Nr 18 Wtorek, 22 stycznia 1929 Rok 119

# GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

## W 66-tą rocznicę.

Od lat kilkudziesięciu święcimy co roku tę pamiątkę, której ostatni, żywi przedstawiciele są dzisiaj jeszcze pomiędzy nami. Malutka, z każdym dniem topniejąca gromadka...

Widzimy ich w wyobraźni naszej młodych, rycerskich, jaśniejących zapałem, jak gdzieś w gęstych lasach i po ogromnych śnieżnych przestrzeniach Polski, Litwy i Rusi ścierają się walecznie z przemocą dzikiego wroga, to znowu w gwiaździstą, mroźną noc grzeją dłonie przy czerwonych ogniskach, marząc o Wolnej Polsce.

Mamy na oczach ich jasne nadzieje w początkach nierównej walki, ich rachuby na dyplomację europejską i pomoc bratnich narodów, ich wysiłki bohaterskie i prawie nadludzkie, wzloty i upadki, zwycięstwa pamiętne i klęski opłakane, wreszcie ich długie, ciągnące się milami zimowego stepu pochody na Sybir. Utrwaliła ich w naszej pamięci na zawsze literatura, pieśń, sztuka, niemal legenda.

Powstanie 1863 roku było jednak dla nas przez pół wieku z górą nie tylko wzruszającem wspomnieniem, oglądanem przez pryzmat literatury i sztuki.

Ono jedno — w porównaniu z daleką wizją Legjonów czy wojny 1830—31 roku — było nam najbliższą rzeczywistością, bytującą wśród nas w bezpośredniej, żywej tradycji, w samych tych ludziach, co w niem uczestniczyli i jego ideologję zatrzymali na zawsze, krzewiąc ją wśród synów swoich i wnuków.

Powstanie styczniowe, to ostatnie ogniwo między Wojną Światową a poprzedniemi wysiłkami wolnościowemi Polaków, było naszem „Wczoraj", którego dotykaliśmy własnemi dłońmi, biorąc stąd namaszczenie i drogowskaz.

Bezpośrednio, z ciepłej ręki do ręki, przyjmowaliśmy od naszych dziadów i ojców - powstańców ich broń i komendę, i z tą komendą poszliśmy w latach 1914—1918 walczyć skutecznie o Polskę.

W naszych tajnych kółkach i organizacjach studenckich odczuwaliśmy bliskość styczniowej insurrekcji, jak żywą, mieliśmy tę świadomość, w krwi płynącą, że po Nich weźmiemy ich czynne dziedzictwo.

W tem leży właśnie dla nas, dzisiejszych, waga Powstania 1863 roku. Ten ścisły związek, jakby związek ojcostwa i synostwa, jakby braterstwa broni — ma urok szczególny i wytwarza węzły niestargane.

Wielu z nas rodziło się i rosło — jeszcze wśród ostatnich palb i dymów Powstania styczniowego. Im, weteranom ostatniej walki o niepodległość, dane było jeszcze przywdziać mundur żołnierzy Wolnej, Odrodzonej Polski.

Pochylając dzisiaj z szacunkiem czoło przed pamięcią wielkiego zdarzenia dziejowego, przed wiarą i nadzieją jego wojowników, ślubujemy bronić do ostatniego tchnienia tej najcenniejszej Zdobyczy, dla której oni tysiącami kładli się w mogiły i ginęli w lochach ośnieżonej Syberji.

---

## Podpisanie umowy drzewnej z Niemcami.

**Warszawa,** 20 stycznia. (PAT.). W sobotę podpisana została między Ministrem Spraw Zagranicznych Zaleskim i posłem niemieckim Rauscherem umowa, regulująca prowizoryczny obrót drzewny polsko - niemiecki. Nowa umowa obowiązuje do dnia 31 grudnia 1929 r. z możliwością przedłużenia na dalszy rok. Postanowienia umowy pokrywają się zasadniczo z treścią wygasłego w dniu 4 grudnia 1928 poprzedniego prowizorjum drzewnego polsko-niemieckiego. Dotyczy to zarówno wysokości kontyngentu drzewa tartego dla Polski, wynoszącego na jeden rok 1,250.000 m³, jakoteż drzewa okrągłego. Równocześnie Rząd polski zgodził się na udzielenie pewnych możliwości importowych dla artykułów wytwórczości niemieckiej w postaci kontyngentów przywozowych.

Pozatem oba rządy drogą wzajemnej wymiany not stwierdziły jednomyślność co do chęci ułożenia w możliwie krótkim czasie wzajemnych stosunków gospodarczych przez zawarcie traktatu handlowego oraz zapewniły sobie wzajemnie, że w celu stworzenia odpowiedniego odprężenia, nie będą zaostrzały istniejących warunków w dziedzinie obrotu towarowego polsko-niemieckiego.

**Warszawa,** 21 stycznia. Podpisanie układu drzewnego poprzedziły czterodniowe rokowania, które toczyły się w Warszawie. Rokowania te zostały zakończone w dniu 18 b. m. Według postanowienia umowy wchodzi ona w życie na piąty dzień po jej podpisaniu, t. j. dnia 24 stycznia. Wobec zawarcia tej umowy staje się nieaktualna sprawa wykonania uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów o wprowadzenie opłat celnych za wywóz drzewa z Polski. Ponadto zainteresowane czynniki polskie wystosowały w dniu dzisiejszym do Berlina odpowiedź na zapytanie niemieckie co do ulg, jakich Rząd polski mógłby udzielić Niemcom w dziedzinie celnej. Informacje te będą wzięte pod uwagę przez rząd niemiecki przed powzięciem decyzji co do dalszego toku rokowań handlowych z Polską.

---

## Anarchja w Afganistanie.

### Amanullah cofnął swoją abdykację.

**Londyn,** 21 stycznia. ((ATE). Donoszą z Karachi, że według otrzymanych tam doniesień, były król Amanullah wystosował odezwę do szczepów, w której wzywa ich pomocy celem odzyskania tronu. Położenie nowego króla uzurpatora Habibullaha nie jest zbyt pewne, ponieważ wśród powstańców panuje niezgoda. Część powstańców zbiera się w Dżalalabad i ma zamiar przedsięwziąć ofensywę na Kabul. Występują także inni pretendenci do władzy najwyższej, w kraju szerzy się anarchja.

**Londyn,** 21 stycznia. (ATE). Położenie w Afganistanie wikła się coraz bardziej. Z jednej strony Amanullah cofnął swoją abdykację, o czem zawiadomił w drodze iskrowej wszystkie lojalne żywioły afgańskie, z drugiej znów, w prowincji, znajdującej się niedaleko granicy perskiej, szczep surjanisów powstał przeciwko władzom centralnym Afganistanu i wymordował wszystkich urzędników. Bliższych szczegółów o tym nowym ruchu dotychczas nie otrzymano. Amanullah zbroi się gorączkowo. Ważną okolicznością jest, że zdołał on opanować 17 samolotów w hangarach Kandaharu.

---

## Zaburzenia komunistyczne w Rydze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 21 stycznia. Z Rygi donoszą: Wczoraj w godzinach popołudniowych Ryga była widownią wielkich zaburzeń komunistycznych. Z Moskwy i Mińska przybyli agitatorzy, którzy przy pomocy członków miejscowej partji komunistycznej wzięli udział w pochodzie socjalistycznym, zorganizowanym o godz. 12 w południe. Komuniści rozmieścili swych ludzi po obu stronach ulic, któremi przechodził pochód i rozrzucili masę ulotek. Policja nie mogła przedostać się na chodniki, aby zlikwidować akcję agitatorów. Punktem kulminacyjnym był szturm, przeprowadzony przez komunistów do socjalistycznego Domu ludowego. Komunistom udało się częściowo obsadzić dom. Policja i bojówki socjalistyczne unicestwiły ostatecznie ten zamiar, jednakże słabe siły policji nie mogły całkowicie opanować sytuacji. Tłumy komunistów obrzucały policję raz po raz kamieniami, a w kilku punktach padły strzały rewolwerowe. Zaburzenia trwały do późnego wieczora. Dopiero wtedy, gdy policja otrzymała posiłki, zdołała zlikwidować zajścia. Z przebiegu śledztwa wynika, że demonstracje były z góry uplanowane przez sowieckich emisarjuszy.

---

## Zbrojenia morskie Niemiec w cyfrach.

**Berlin,** 20 stycznia. (PAT.) „Berl. Tageblatt" donosi, że budżet ministerstwa Reichswehry wynosi okrągło 704 miljony marek. Wydatki stałe wynoszą w tym budżecie 615 miljonów, wydatki jednorazowe 88 miljonów. Dziennik przytacza cały szereg cyfr, dotyczących budżetu marynarki. Mianowicie na pancernik „A" przewidziano w budżecie sumę 13,400.000 zł. W innych pozycjach przewiduje etat marynarki ratę ostatnią na budowę małego krążownika w wysokości 6,900.000 i trzecią ratę na budowę małego krążownika „E" w wysokości 6 miljonów. Przewidziana jest również w budżecie rata końcowa na 6 wielkich łodzi torpedowych. Budżet marynarki przewiduje również wydatek na zmodernizowanie uzbrojenia artyleryjskiego okrętu linjowego Hannower w wysokości — 1,060.000.

## Tunel pod cieśniną gibraltarską.

Gdybyśmy się dowiedzieli nagle, że w czyjejś głowie powstał teraz projekt przebicia tunelu między Sassnitz a Malmö lub między Marsalą a Tunisem wcalebyśmy się już nie zdziwili. O tunelu pod kanałem La Manche mówi się wszak dziś jak o czemś niesłychanie prostem, wymagającem jedynie tylu a tylu miljardów franków, reszta bowiem to drobiazg, to sprawa techników, dla których niema dziś nic niemożliwego. W sposób podobny jak o tunelu pod La Manche, to znaczy realnie i rzeczowo, zaczyna się teraz mówić o kanale pod cieśniną gibraltalską.

Wychodzący w Madrycie dziennik »Blanco y Negro« przynosi w tej sprawie garść szczegółów, które nie od rzeczy będzie tutaj przytoczyć:

Pomysł przekopania się pod cieśniną gibraltalską i zbudowania tam kolei, łączącej brzeg hiszpański z brzegiem afrykańskim, wcale nie jest tak nowy, jakby się to zdawać mogło, już bowiem w roku 1868 wystąpili z podobnym planem Francuzi, a inżynier Laurent de Villedeuil wygotował nawet wtedy szczegółowy projekt robót podmorskich i zestawił dokładny kosztorys.

Autorem najnowszego projektu to jest tego, który się wyłonił obecnie, jest oficer artylerji hiszpańskiej, podpułkownik Pedro Jenevois. Do zbadania jego projektu rząd hiszpański powołał już nawet całą komisję techniczną, do której weszli m. in. dyrektor instytutu geologicznego w Madrycie, Pena, kilku wybitnych inżynierów-górników, kapitan korwety Sierra i sam autor projektu.

Podpułkownik Jenevois rzecz całą przestudjował najpierw dokładnie w Paryżu, głównie dzięki pomocy okazanej mu przez francuską Compagnie des chemins de fer du Nord, która dostarczyła mu wszelkich planów i wiadomości technicznych, odnoszących się do tunelu pod kanałem La Manche.

Ze względów geologicznych tunel projektowany przez podpułkownika Jenevois nie będzie mógł być przekopany w miejscu najwęższem cieśniny, ale cokolwiek na zachód od Gibraltaru, to znaczy pod Atlantykiem. Tunel miałby od 30 do 32 kilometrów długości, czyli najwyżej o pięć kilometrów więcej niż tunel simploński. Koszt budowy obliczony jest na 300 miljonów pesetów, sumę stosunkowo niewielką, która, jak zapewnia dziennik hiszpański, znajdzie się z pewnością w samej Hiszpanji, tak, że kapitał obcy będzie zupełnie zbyteczny.

---

### KONFERENCJA P. PREZYDENTA RZPLITEJ Z PREMJ. BARTLEM.

**Warszawa,** 20 stycznia. (PAT.). W dniu dzisiejszym o godz. 12 w poł. Prezes Rady Ministrów prof. Bartel udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej. Konferencja P. Prezydenta z Premjerem trwała przeszło dwie godziny.

# „A weighty document“.

## (Myśli, które się nasuwają przy czytaniu memorjału gen. Groenera).

Najpierw zrobiło się straszliwe larum i jeden wielki krzyk przeszył całe Niemcy: „Welch ein unerhörter Verrat!“ I raptem zrobiło się cicho. Przestano rozdzierać szaty i krzyczeć w niebogłosy „zdrada“, konsternacja i oburzenie ustąpiły miejsca spokojowi i rozwadze, i na komendę daną z góry jęła prasa niemal wszystkich obozów przy pomocy perfidnej djalektyki bagatelizować całą sprawę. Memorjał gen. Groenera nie zawiera jej zdaniem nic istotnego, nic ważnego, a tembardziej nic sensacyjnego. Toć jest rzeczą wiadomą, oświadczył np. jeden z czołowych publicystów, dr. E. Feder, na łamach berlińsk. Tagebl., że wszędzie generałowie, ilekroć chodzi o umotywowanie konieczności zwiększenia wydatków na zbrojenia, malują sytuację czarno i przepowiadają najgorsze powikłania międzynarodowe, jako coś absolutnie pewnego już w najbliższej przyszłości. W umyśle gen. Groenera, powiada dalej tenże dr. Feder, łączyły się ponadto te pesymistyczne fantazje z iluzją, że instrument wojenny, którego się on domagał, odpowie w razie potrzeby pokładanym w nim nadziejom, co oczywista dowodzi tylko wielkiej naiwności generała, albowiem pancernik „A“ tej czarodziejskiej mocy wcale nie mógłby posiadać.

Sedno sprawy nie leży w tem, czy pancernik „A“ posiadałby tę moc czarodziejską, której się w nim dopatrywał gen. Groener, czy też nie posiadałby na wypadek wojny. Leży w czemś zupełnie innem: w tem co odsłania, co odkrywa przed światem. Odkrywa zaś i wykazuje teraz niezbicie, że niemieckie umiłowanie pokoju jest najpotworniejszym bluffem, a myśl o rewanżu i dążenie do obalenia traktatu wersalskiego uczyniła tam w ostatnich latach olbrzymie postępy.

Dla nas oczywista nie jest to wszystko żadną sensacją polityczną. Wiemy aż nazbyt dobrze, co nurtuje w społeczeństwie niemieckiem i co zaprząta umysły kierowniczych sfer Rzeszy. Prasa polska i polska opinja publiczna nie potrzebowały wcale rewelacyj Wickhama Steeda, który ogłosił memorjał Groenera w swojej „Review of Reviews“, żeby się utwierdzić w przeświadczeniu, że zbrojenia niemieckie są przedewszystkiem, są głównie przeciwko nam skierowane. Kiedy w Niemczech wypłynęła na tapet sprawa budowy pancerników typu „A“, wiedzieliśmy odrazu, że to do wojny z Polską Niemcy tak się zbroją na gwałt.

Poświęćmy dwie minuty czasu na rozpatrzenie się w „tezach“ generała Groenera. Memorjał jego napisany został w tym głównie celu, aby przekonać członków gabinetu niemieckiego i szefów klubów politycznych o konieczności zbudowania w najbliższym czasie wielkich jednostek bojowych, t. zw. pancerników „A“, co do której to konieczności zarówno w gabinecie niemieckim jak i w parlamencie Rzeszy zdania były podzielone. Elaborat ten, ujęty w cztery rozdziały, omawia: 1) możliwości aktywnego użycia niemieckiej siły zbrojnej, 2) wojenne zadania floty niemieckiej, 3) celowość niemieckich zbrojeń morskich oraz 4) względy gospodarcze i inne, przemawiające za nowemi zbrojeniami. Każdy z tych punktów rozwija gen. Groener szczegółowo i ilustruje przykładami.

Wszystko wskazuje, oświadcza autor memorjału, że Polska przygotowuje się do zagarnięcia Prus Wschodnich i reszty Górnego Śląska. Polski głód na niemieckie terytorja i aktywność polityki polskiej nie są wcale sekretami. Niemieckie rządowe departamenty wiedzą o polskich wysiłkach posuwania się naprzód wśród mieszkańców niemieckich granicznych okolic, jak również o planowej penetracji ekonomicznych i bankowych instytucji polskich.

Obronić Prusy Wsch. przed inwazją polską może Rzesza niemiecka tylko w jeden sposób: wzmacniając swoją siłę obronną, wzmacniając ją przedewszystkiem na morzu, albowiem przedzieranie się z odsieczą przez kurytarz polski napotkałoby na zbyt wielkie trudności. Na pytanie, czy istniejące obecnie w Niemczech, względnie dobudowane jeszcze okręty linjowe sprostałyby w takim razie zadaniu, odpowiada generał Groener z całą stanowczością przecząco i domaga się budowy wielkich pancerników. Pancerniki te, powiada, są tembardziej konieczne, że znany jest w Niemczech traktat polsko-francuski, według którego na wypadek wojny Francja, nie występując sama w wojnie, zobowiązuje się wystawić silną eskadrę krążowników pod flagą polską na wodach Bałtyku.

Reszta memorjału gen. Groenera jest dla nas bez większego znaczenia. To, że silna flota niemiecka przyczyni się do lepszej niż dotąd obrony neutralności Niemiec na wypadek konflagracji wojennej w Europie, że po zbudowaniu pancerników flota niemiecka dorówna flocie sowieckiej, a duch bojowy marynarki niemieckiej znacznie się spotęguje, gdy sobie Niemcy sprawią kilka wielkich jednostek bojowych — wszystko to są jeno dodatki do zasadniczej tezy, która się wysuwa na czoło memorjału: silna flota niemiecka jecst przedewszystkiem potrzebna Rzeszy do prowadzenia wojny z Polską.

W wytłumaczeniu przed światem absurdalności, rzucanych pod naszym adresem insynuacyj, wyręczył nas sam Wickham Steed. „W celu usprawiedliwienia swojej pancernikowej polityki i zapewnienia Niemcom panowania nad Bałtykiem — powiada Steed — niemiecki minister obrony państwa wmawia w Polskę zamiary, o których musi wiedzieć, że Polska ich z czystem sumieniem nie ma. Jeżeli zaś tego nie wie, to pieniądze, jakie wydają Niemcy na zdobycie wiarygodnych wojskowych i politycznych informacyj, są wyrzucone w błoto. Sztab niemiecki jest w takim razie ofiarą agentów, którzy nie to mu donoszą, co jest prawdą, ale to, o czem wiedzą, że pragnie od nich słyszeć“.

A jednak ma się chęć powtórzyć tutaj za Szekspirem: „Though this be madness, yet there is method in it“. W szaleństwie tem tkwi mimo wszystko metoda. Ponieważ roszczenia niemieckie do Pomorza polskiego nie znajdują posłuchu w Europie i wyargumentować ich nie można już ani względami etnograficznemi ani względami natury gospodarczej, więc wykuwa się teraz powoli nowy argument: „polskie niebezpieczeństwo, polski głód na Prusy Wschodnie“. Że to jest absurd, że to jest kompletny nonsens, o tem naturalnie i autor memorjału i wszyscy rozsądni Niemcy są w głębi duszy najmocniej przekonani. Toć nawet wtedy, gdy szanse Polski stały najlepiej, gdy się ważyły w Wersalu losy pokonanych Niemiec, żaden z polskich polityków nie sięgał ręką po Królewiec i Prusy Wschodnie, bo taka aneksja tylko by nam na szkodę wyszła.

Ale masom trzeba było dać nowy żer i nową utorować drogę do zagranicznej opinji, żeby się przekonała, jakie to szatańskie pomysły roją się w głowach Polaków. Ponieważ w żadną inną szatę nie można już było przyoblec rewanżowych przygotowań niemieckich, więc się ją w ...ą teraz przyoblekło szatę.

Komunistyczny „Welt am Abend“ rzucił w świat twierdzenie, że ogłoszenie memorjału generała Groenera w prasie angielskiej stało się za wiedzą a nawet przy udziale berlińskiego Urzędu do spraw zagranicznych. Rządowi niemieckiemu, twierdzi dziennik komunistyczny, zależało na tem, by angielska opinja publiczna dowiedziała się w przededniu konferencji reparacyjnej, jakie to wielkie znaczenie może mieć dla Anglji silna flota niemiecka na Bałtyku na wypadek wojny angielsko-rosyjskiej. Twierdzenie dziennika komunistycznego wcale nie brzmi tak paradoksalnie, jakby się to wydawać mogło. Ma, owszem, dużo cech prawdopodobieństwa. Tylko że nie jedną ale dwie pieczenie chciał upiec rząd niemiecki przy tym jednym ogniu. Chodziło mu również, a raczej przedewszystkiem, o coś zgoła innego: chodziło o Polskę i swoje względem niej zamiary. Chciał pod pozorem urojonych niebezpieczeństw przygotować opinję angielską, a przez nią opinję świata, na konieczność wcześniejszej czy późniejszej „pokojowej“ lub w razie potrzeby innej rewizji swoich granic wschodnich.

Chwilowo, doraźnie, dzisiaj może mieć memorjał Groenera, a nawet będzie miał z pewnością, niejedną przykrą konsekwencję dla Niemiec, w przyszłości jednak — tak się przynajmniej kalkuluje w Berlinie — będzie zeń można wykrzesać kapitał, który wcale nieźle może przynieść procenty. *a.*

# Odpowiedź polska na notę sowiecką.

## Rząd polski przyjmuje propozycję Litwinowa — Poseł polski w Moskwie prowadzi dalsze pertraktacje.

Warszawa, 20 stycznia. (PAT.). W sobotę dnia 19 b. m., w godzinach popołudniowych, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, Stanisław Patek, doręczył zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowowi, następującą notę:

Panie Komisarzu Ludowy! Potwierdzając odbiór noty pańskiej Nr. 3028 z dnia 11 stycznia b. r., w której zechciał pan bardziej szczegółowo umotywować stanowisko, jakie rząd Z. S. S. R. zajmuje w sprawie proponowanego przezeń protokółu, mam zaszczyt w imieniu Rządu polskiego zakomunikować co następuje:

Z chwilą ratyfikowania przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej paktu Kelloga bez żadnych zmian oraz po przeprowadzeniu z pierwotnemi sygnatarjuszami rozmów, zapowiedzianych w nocie polskiej z dnia 10 stycznia b. r., Rząd polski jest obecnie w możności swobodnego podjęcia pertraktacji z rządem Z. S. S. R. związanych z formą i procedurą podpisania proponowanego przez p. Komisarza protokółu, przyjęcie którego Rząd polski już zaakceptował w wyżej wspomnianej nocie. Uchylając się całkowicie od podjęcia dyskusji w sprawie tych czy innych ustępów noty rządu Z. S. S. R. z dnia 11 stycznia b. r., Rząd polski sądzi, iż rząd Z. S. S. R. zrozumie należycie te motywy, któremi kierował się dotychczas Rząd polski i które wypływały z faktu, iż podpis Polski znajduje się w liczbie pierwotnych sygnatarjuszy paktu paryskiego z dnia 27 sierpnia 1928.

Rząd polski uważa za konieczne pozatem wyrazić swoje wielkie zadowolenie, iż rząd Z. S. S. R. w tak wyraźnej formie oświadczył, że nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko udziałowi Rumunji w protokóle, omawianym w nocie pańskiej z dnia 29 grudnia ub. roku. Co się tyczy propozycji rządu Z. S. S. R. wzięcia przez Polskę inicjatywy w sprawie wyjaśnienia stanowiska Rumunji w kwestji przystąpienia jej do przyszłego protokółu, Rząd polski oświadcza swoją gotowość podjęcia sugerowanej mu przez rząd Z. S. S. R. inicjatywy.

Przechodząc do kwestji udziału państw bałtyckich w protokóle, Rząd polski raz jeszcze stwierdza, że zadeklarowały one gotowość przystąpienia do paktu Kelloga i co za tem idzie, ich stanowisko prawne niczem nie różni się od innych państw, które zgłosiły akces do paktu, ale go jeszcze nie ratyfikowały. Fakt nieratyfikowania dotychczas przez parlamenty tych państw paktu Kelloga, nie może być więc argumentem dla pominięcia ich w propozycji rządu Z. S. S. R. już choćby z tej przyczyny, że dotychczas również i Rzeczpospolita Polska nie ratyfikowała paktu Kelloga, co jednak nie przeszkodziło rządowi Z. S. S. R. do zaszczycenia Rządu polskiego propozycją podpisania protokółu. Rząd polski podtrzymuje w dalszym ciągu swe stanowisko, iż państwa bałtyckie, o ile wyrażą ku temu swoją gotowość, winny wziąć udział w podpisaniu protokółu niezależnie od tego, czy w chwili jego podpisania pakt Kelloga będzie już przez to, czy inne państwo bałtyckie ratyfikowany.

W myśl wyrażonej na wstępie zgody Rządu polskiego do przystąpienia do praktycznego omawiania procedury zawarcia protokółu, Rząd polski polecił mi podjęcie niezbędnych w tej sprawie pertraktacji z rządem Z. S. S. R.

Zechce Pan przyjąć... (—) Stanisław Patek.

—o—

# Monarchistyczne Niemcy w hołdzie b. cesarzowi.

## Stahlhelm przygotowuje zamach stanu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa**, 21 stycznia. Z Berlina donoszą: W dniu 27 b. m. przypada 70-ta rocznica urodzin ekscesarza Wilhelma. Całe Niemcy monarchistyczne przygotowują się do uroczystego obchodu tego dnia. Do pałacu ekscesarza w Doorn przybyli już wczoraj przedstawiciele dawnej armji cesarskiej, a mianowicie gen. Mackensen i admirał Schroeder. Wśród przybyłych jest również wielu generałów i wyższych wojskowych, jako reprezentantów Związków wojskowych. Ekscesarz Wilhelm wydał obiad na ich cześć. W najbliższych dniach mają przybyć do Doorn wszyscy byli książęta i reprezentanci monarchistycznych organizacji niemieckich.

**Warszawa**, 21 stycznia. (AW.). »Ekspres Poranny« donosi z Berlina, iż 70-ta rocznica urodzin ekscesarza Wilhelma poruszyła całe Niemcy. Z całego kraju wyruszają pielgrzymki do Doorn. Dzienniki republikańskie donoszą, iż Stahlhelm pragnie przy tej okazji sprowokować rozruchy komunistyczne, aby następnie dokonać zamachu stanu. Prezydent Hindenburg ma zostać usunięty, a na jego miejsce ma być powołany gen. Seeckt.

**Berlin**, 20 stycznia. (PAT). Obradujący w Magdeburgu kongres przywódców Stahlhelmu w liczbie 5.000 osób powziął na dzisiejszem zebraniu rezolucję, upoważniającą kierownictwo naczelne Stahlhelmu do formalnego zgłoszenia w Reichstagu referendum, celem dokonania rewizji konstytucji weimarskiej. Rezolucja domaga się usunięcia przewagi parlamentaryzmu z życia politycznego oraz utworzenia rządu o silnej władzy wykonawczej, niezależnego od wpływów stronnictw i odpowiedzialnego za losy całego narodu. Na tem samem zebraniu kongres przesłał na ręce kanclerza Muellera uchwałę, wyrażającą oburzenie przeciwko ogłoszeniu tajnego memorjału min. Groenera oświadczającą, iż nie należy dopuścić do tego, aby wpływowi członkowie jednego z reprezentowanych w rządzie Rzeszy stronnictw wyrażali poglądy, biorące w obronę zdradę stanu. Stahlhelm w ostrych słowach zwraca się przeciwko redaktorowi »Review of Reviews« Steedowi, domagając się od rządu Rzeszy, aby wobec oświadczenia, iż memorjał dostał się w drodze zwykłej do rąk angielskich, zaostrzył ze swej strony zarządzenia karne przeciwko zdradzie stanu.

# Jugosławja wróci do parlamentaryzmu.

## Wywiad u prezesa rady ministrów królestwa S. H. S. gen. Živkovicza.

Przedstawiciel Polskiej Agencji Publicystycznej, który uzyskał wywiad u premjera jugosłowiańskiego, w ten sposób opisuje swoje wrażenia z rozmowy z gen. Živkowiczem:

Premjera jugosłowiańskiego zastałem nie we wspaniałym pałacu Rady ministrów, położonym przy pryncypalnej ulicy Belgradu, nawprost zamku królewskiego, lecz w małym gabinecie urzędu spraw zagranicznych, mieszczącego się w jednej z bocznych uliczek. Był przy pracy. W poczekalni znajdowało się 20—30 działaczy politycznych, doświadczonych mężów stanu, którzy oczekiwali na audjencję u powiernika króla Aleksandra i szefa rządu obecnego.

Po chwili jeden z urzędników wymienił moje nazwisko i zaprowadził do generała, odgrywającego dziś w Jugosławji rolę dyktatora. Gen. Živkowicz ubrany był w mundur generalski z najwyższemi odznaczeniami wojskowemi. Nad biurkiem jego wisi portret króla Aleksandra naturalnej wielkości. Gdym wszedł, generał wstał z za biurka i serdecznie uścisnął mi dłoń.

— Z przepełnionej poczekalni może pan nabrać przekonania, jak jestem zapracowany. Mimo to gotów jestem odpowiedzieć panu na kilka pytań — zaczął generał.

— Panie generale, pytania, jakie każdemu nasuwają się w Jugosławji, brzmią: Czy to, co zaszło ostatnio, świat ma uważać za powrót do ustroju absolutystycznego? Czy jest to dyktatura wojskowa? Czy to faszyzm?

— Na wszystkie te trzy pytania odpowiedź brzmi przecząco — odparł generał. — Jak pan widzi, noszę zwykły mundur generalski i pozatem, że w obecnej wyjątkowej sytuacji pozostaję do dyspozycji Jego Królewskiej Mości, nic się nie zmieniło. Należę do armji, jestem tylko żołnierzem, otrzymuję ten sam żołd, co dawniej.

W dalszej rozmowie generał sprecyzował wyjaśnienia, których z niecierpliwością oczekuje nietylko Jugosławja, ale i zagranica.

— Serbja wróci do ustroju parlamentarnego — mówił — z chwilą, gdy ukończymy nasze prace. Sądzę, że zapewnienie to wystarczy do usunięcia wszelkich wątpliwości. A jeśli chodzi o militaryzm, to zapytam pana, czy spostrzegł w Belgradzie więcej wojska, niż zwykle, lub jakiekolwiek przegrupowania wojskowe?

— Muszę przyznać, że nic podobnego nie zauważyłem.

— To, co zaszło w Jugosławji, jest całkiem zrozumiałe. Król z pośród wszystkich stanów i ugrupowań wybrał ludzi, do których miał zaufanie i którzy nie byli zaangażowani w walkach partyjnych. Fakt, że ja należę do armji, nie oznacza bynajmniej dyktatury wojskowej. Równie dobrze na tem miejscu mogłaby się znaleźć jakaś osobistość cywilna o wybitnych zdolnościach. Król wybrał mnie, ponieważ daleko stałem od wszelkich grup politycznych i mogę przewodniczyć bezpartyjnemu, neutralnemu rządowi, zamierzającemu dokonać gruntownych reform. Pomawianie nas o faszyzm jest zupełnie nieuzasadnione. W poczekalni mojej widział pan przywódców różnych ugrupowań politycznych. Właśnie wczoraj odbyliśmy długą konferencję z udziałem przedstawicieli różnych partyj. Faszyzm oznacza przecież panowanie jednej tylko partji. Fakt, że wszyscy przywódcy partyjni gotowi są ze mną współpracować, wskazuje, że nie może być mowy u nas o faszyzmie.

— Pragnąłbym — ciągnął dalej generał — aby pan dobrze zrozumiał i ogłosił zagranicy, że to, czego dokonał król, było życzeniem wszystkich partyj i wszystkich narodowości, zarówno Serbów, jak Chorwatów, Słoweńców i innych. Wszyscy też cieszyli się z dokonanej zmiany, umożliwiającej naprawę błędów, popełnionych w przeszłości. Nie było innego wyjścia. Partje polityczne zwalczały się wzajemnie, a sprawy państwowe pozostawiono na uboczu.

— Czy mógłby mi pan powiedzieć, generale, coś o najbliższych zamierzeniach?

— Jeszcze za wcześnie. Dopiero zaczęliśmy pracę. Wkrótce wydana będzie druga odezwa, zawierająca program pracy rządu. Musimy nadrobić to, co przez 10 lat ubiegłych zaniedbano. Nie możemy tracić ani chwili czasu.

# Sądy pracy rozpoczęły swą działalność.

Jeszcze w numerze 37 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 „O Sądach Pracy", powołanych do rozstrzygania zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami na tle stosunku najmu pracy i nauki zawodowej a nadto do karania przekroczeń przepisów prawnych o ochronie pracy najemnej. Rozporządzenie to oznacza znaczny postęp w tej dziedzinie życia, albowiem sprawy te, sądzone dotychczas przez sądy zwyczajne, nie mogły spotkać się z takiem uwzględnieniem jak tego wymagały, a to już ze względu na znane przeciążenie sądów innemi sprawami, już też i dlatego, że potrzebną jest do nich pewna specjalna znajomość szczególnych stosunków, której od sędziego zajętego szeregiem innych spraw wprost wymagać nie można.

Znaczenie Sądów Pracy i rolę, jaką one mają odegrać w przyszłości, określił trafnie p. Minister Pracy i Opieki Społecznej Jurkiewicz w wywiadzie udzielonym warszawskiemu „Kurjerowi Porannemu". W szczególności stwierdził p. Minister, że zagadnienie sądownictwa pracy w Polsce musiało przyjść na porządek dzienny prac ustawodawczych Rządu. Dotychczas mieliśmy w b. zaborach austrjackim i pruskim sądownictwo specjalne dla spraw pracy, oparte na przestarzałem ustawodawstwie zaborców, natomiast na największej części obszaru Rzeczypospolitej w b. zaborze rosyjskim oddawna dawała się odczuwać paląca potrzeba instytucji sądów do spraw pracy.

Podobnie jak we wszystkich krajach uprzemysłowionych na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, powstaje ogromna ilość spraw między pracodawcami a robotnikami lub pracownikami umysłowymi o wypłatę zarobków, o rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia, o różne świadczenia i t. d., i sądy zwyczajne, podobnie jak w wielu innych krajach, nie mogą spraw tych załatwiać w sposób szybki, tani oraz oparty na specjalnej znajomości stosunków najmu pracy. Oprócz tego również palącą potrzebą było we wszystkich dzielnicach Państwa usprawnienie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych o przekroczenia przepisów o ochronie pracy wobec przeciążenia pracą sądów obecnych. Wreszcie wobec znacznego rozwoju ustawodawstwa społecznego, stanowiącego już dzisiaj odrębną i bardzo złożoną dziedzinę, coraz większe trudności przedstawia wniknięcie we wszystkie szczegóły tego ustawodawstwa, brak więc osobnego sądownictwa w sprawach, związanych z ustawodawstwem pracy, w wysokim stopniu utrudniało realizację dotychczasowych praw ochronnych.

Tyle cytujemy ze słów p. Ministra.

Pozatem — jak wiadomo — w Sądach Pracy reprezentowany będzie czynnik obywatelski w osobach ławników. W szczególności przy rozpatrywaniu spraw cywilnych komplet sądzący składać się będzie z przewodniczącego, którym będzie sędzia zawodowy oraz z ławników, jednego z grupy pracodawców, drugiego z grupy pracowników. W sprawach karnych rozprawę prowadzić będzie tylko jeden sędzia i to zawodowy.

Powyższe rozporządzenie weszło w życie w dniu 15 bm. a w ślad zatem rozpoczęły w Polsce działalność Sądy Pracy. Między innemi w Warszawie powstały dwa Sądy Pracy: „Sąd pracy Warszawa - Północ" i „Sąd pracy Warszawa - Południe". W Małopolsce pojęcie osobnej instytucji sądowej, powołanej do sądzenia tego rodzaju spraw nie jest nieznanem, istniały tu bowiem od dawien dawna tzw. sądy przemysłowe. Obecnie więc tak we Lwowie jak i w Krakowie nastąpiło jedynie przemianowanie ich na „Sądy Pracy". Dr. L.

# Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

Warszawa, 21 stycznia. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, Rada Ministrów postanowiła przesłać P. Prezydentowi Rzplitej wnioski o mianowanie: dyr. Departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. T. Jackowskiego posłem R. P. w Belgji, radcę Ambasady R. P. w Paryżu p. M. Arciszewskiego posłem R. P. w Rydze, dotychczasowego posła R. P. na Łotwie, p. Łukasiewicza dyrektorem Departamentu w centrali Ministerstwa.

MICHAŁ ROLLE.

# Sto trzydzieści lat wśród książek.

Książka, zepchnięta w latach powojennych na szary koniec, odgrywająca nie tyle może rolę kopciuszka, ile dostojnej damy, która w zapomnieniu i opuszczeniu wspomina minione czasy swej sławy i popularności — posiada, mimo wszystko, i dzisiaj jeszcze małe co prawda i nieliczne kółko wypróbowanych wielbicieli. Usiądźcie gdzieś na boku i podsłuchajcie rozmowy zapalonych bibljofilów, a ogarnie was zdumienie, z jakim zapałem oni rozprawiają na temat tak nierealny, tak myszką trącący. Stary druk, specjalnie odtłoczona książka ożywiają ich oczy, rozgorączkowują twarze. W ich gronie i nazwisko Iglów posiada dobrze ustaloną opinję.

To nie wystarcza. Rodzina antykwarzy lwowskich zasługuje na to, by o jej działalności dowiedziały się i szersze koła inteligencji polskiej. Dziwne typy — przyznaję otwarcie — i dziwne umiłowanie książek. Handlowali wprawdzie niemi Iglowie od kilku pokoleń, ale też i ukochali je w niesamowity jakiś sposób. Dla zdobycia białego kruka gotów był dziad czy ojciec obecnego antykwarza lwowskiego poświęcić najcenniejszą pamiątkę rodzinną, ostatnie grosze wytrząść z kalety. A nie myślcie, by na zdobytym w ten sposób skarbie robił potem majątek, by wysyłał go zagranicę i sprzedawał tam za funty czy dolary zapalonym łowcom zabytków polskiej kultury. Nie, absolutnie nie! I Dawid, i Zelman, i Leib, bliskiemi związani węzłami z polskiemi bibljotekami publicznemi i bibljofilami, pracowali dla swoich, ciesząc się, że biały kruk dostał się w ręce, które go ocenić i ukochać są zdolne. Zelman majątku nie zostawił; Lejba tuż przed śmiercią odwiedza gość u bogaczy nie widywany — komornik, a przecież i jeden i drugi poświęcili swemu umiłowanemu zawodowi niejeden lat dziesiątek, niejednokrotnie więc zdarzała się sposobność zrobienia złotego interesu.

Do majątku nie doszli, bo... bo... rzecz tak prosta, książkę przedewszystkiem kochali. Kochali ją i znali, jak mało kto obok nich. Zelmana znałem z tradycji, z Lejbem niejednokrotnie gawędziłem całemi godzinami i podziwiałem jego niezwykłą wprost erudycję. O rzadkim druku miał wiele do powiedzenia; wiedział o każdym jego egzemplarzu, o jego wyglądzie i brakach. Lejba podziwiałem nietylko ja; z najwyższem uznaniem wyrażali się o jego wiedzy bibljograficznej takie tuzy na tem polu, jak Karol Estreicher i Józef Korzeniowski.

Grzebiąc się bez mała lat czterdzieści w archiwach kresowych, często natykałem się w listach i zapiskach na wzmianki o Zelmanie Iglu. Bibljoteki kresowe zawdzięczały mu bardzo wiele. Zapisywał sobie życzenia zbieraczy, by po roku zjawiać się w ich progach z upragnionym przez nich tak bardzo unikatem nierzadko. Przyjmował go z radością, powszechną czcią otaczany Roman ks. Sanguszko w Sławucie; witali serdecznie Konstanty Podwysocki w Rychtach pod Kamieńcem, Władysław Górski w Kotiużanach, Aleksander Weryha Darowski, Konstanty Świdziński i inni. Po zjawieniu się Zelmana na Kresach biegły o nim wieści w listach, zawsze w słowach pochlebnych; docierały one i do Kraszewskiego, gospodarującego i piszącego powieści w zacisznym dworku. Zaufania, pokładanego w nim, nie zawiódł; z amatorów książek siedmiu skór nie łupił, książki sprzedawał prawdziwym ich miłośnikom i znawcom, nie pośrednikom, robiącym na tem dobry interes, więc i sam do fortuny, bodaj nawet skromnej, dojść nie mógł. Niechaj-że wobec tego przynajmniej dobra pamięć zostanie o tym żydzie w archaicznym chałacie.

Sadzano go w wygodnym fotelu ku niemałemu zdziwieniu miejscowych współwyznawców z karczmy czy z pachtu; częstowano nieraz starem winem i rozmawiano grzecznie o rzeczach tak nierealnych, jak stara, podarta, zgryziona przez mole i wilgoć książka.

— To żaden interes — mruczały prymitywne mózgi, obliczające wieczorami dochód z targu dziennego. Starego Zelmana nie zepchnęło to jednak z drogi, którą kroczył z niewzruszonym spokojem, bo... książkę kochał.

W innych warunkach pracować przyszło Lejbowi Iglowi. Na Kresach warunki bytu gruntownej uległy zmianie; pękały fortuny znaczne, do rąk też Lejba wpadały nierzadko białe kruki, sprzedawane ongi przez Zelmana. Pracował niemal wyłącznie w wschodnich Województwach Małopolski; Narodowy Zakład im. Ossolińskich korzystał z jego usług chętnie. Korzystały i inne księgozbiory publiczne i prywatne. Szanowano go i ceniono, jak ojca i dziada, drzwi miłośników książki stały przed nim zawsze otworem, a przecie ci niepoprawni zapaleńcy stanowili i stanowią kwiat polskiej inteligencji. Więc w wybranych kołach przypadło obracać się Lejbowi, mimo to nie gardził strojem, przekazanym mu przez przodków: mocno wytarty chałat tkwił na jego ramionach do zgonu.

Po przejściowej apatji, wywołanej wojną i jej następstwami, porwał się do czynu syn Lejba, Zygmunt. Jak dobrze wytresowany wyżeł, węszy, skąd go zaleci aromat starego, butwiejącego druku, puka dyskretnie do drzwi upatrzonych i zdobywa coraz więcej pozycji do tłoczonego już katalogu antykwarni Igla. Posiada swoją ambicję, przyznaję otwarcie: ambicję szlachetną, nie żałuje więc ni trudu, ni kosztów, byle tylko rzecz wypadła tak, jakby tego pragnęli jego zasłużeni przodkowie: Dawid, Zelman i Lejb.

Trafnie uczynił p. Mieczysław Opałek, ogłaszając drukiem szkic o Iglach, p. t. »Sto trzydzieści lat wśród książek«. Cenny to przyczynek do dziejów polskiej kultury. Egzemplarze numerowane barwnie skreślonej książeczki rozesłano bibljofilom polskim. Najlepszy to i najodsadniejszy dowód uznania dla półtorawiekowej bez mała zapobiegliwej działalności antykwarzy lwowskich.

# KRONIKA

| STYCZNIA 21 PONIEDZIAŁEK | KALENDARZ |
| --- | --- |
| | Rz.-kat. Agnieszki |
| | Gr.-kat. Jurja |
| | Wschód słońca g 7 m 34 |
| | Zachód „ „ 16 „ 02 |
| | Długość dnia g 8 m 28 |

## ŁWOWSKA

**TEATR WIELKI.**

Poniedziałek 21 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Broadway".

Wtorek, 22 stycznia, o godz. 7.30 „Madame Butterfly", gośc. występ Teiko Kiwa.

**TEATR MAŁY.**

Poniedziałek 21-go g. 7.30 wiecz. „Wesele na Kurpiach".

Wtorek 22-go g. 7.30 wiecz. „Wesele na Kurpiach". Pożegnalny występ.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Dwie noce arabskie".
CASINO: „Prezydent".
CHIMERA: „Mścicielka".
COLOSSEUM: „Z tajników carskiej ochrany".
GRAŻYNA: „Spowiedź kapelana".
KOPERNIK: „Kochankowie".
LEW: „Cienie haremu".
LUNA: „Postrach Texasu".
MARYSIEŃKA: „Kochankowie".
OAZA: „Szpiedzy".
PALACE: „Karnawał Wenecki".
PAN: „W noc poślubną"
PASAŻ: „Król Dżungli".
PROMIEŃ: „Ostatnie lata panowania cara Mikołaja II".
UCIECHA: „Ken Maynard jak 1 przeciw 10".

**Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień:** W piątek dnia 25 stycznia 1929. — Początek o godz. 20-cj dr. Bohdan Świderski docent Uniw. Jagiel. Wykład p. t. Polska wyprawa naukowa do Azji Mniejszej. I. Polska akcja ekspedycyjna. II. Wrażenia z podróży po Anatolji, z licznemi przeźroczami. Bilety w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit. Art.

**Towarzystwo Lekarskie Lwowskie.** Na walnem zgromadzeniu d. 18 bm. wybrany został na r. 1929 zarząd: Prezes doc. Nap. Gąsiorowski, wiceprezes dr. Szczepan Mikołajski, sekretarz stały prof. Jan Grek, sekretarz doroczny dr. St. Legeżyński, skarbnik dr. Zygmunt Stobiecki, gospodarz dr. Wal. Serbeński, bibljotekarz prym. Witold Ziembicki, zastępca biblj. dr. Kaz. Szumowski, przewodniczący Komitetu budowy domu prof. Roman Rencki, przew. komisji przemysłowo-lekarskiej dr. H. Ruebenbauer, redaktorzy „Polskiej Gazety Lekarskiej" prym. Al. Domaszewicz i prof. Witold Nowicki.

**Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie.** Dalszy ciąg wykładu adw. dra Maurycego Axera pt. „Kasacja" odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. w lokalu P. T. P. przy ul. Mickiewicza 5 a. I. p. o godz. 18 i pół. Wstęp wolny dla członków P. T. P., Zw. sędziów i Prok., Zw. adwokatów pol. i wprowadzonych gości.

**Szósty i ostatni wykład prof. Lehr-Spławińskiego** pt. „Język polski" odbędzie się w poniedziałek dnia 21 bm. o g. 19-tej (7) w sali Kopernika Uniw., ul. Marszałkowska 1 I. p.

**Związek gospodarczego odrodzenia Polski.** (Stowarzyszenie kupców polskich oddział we Lwowie) zaprosił na czwartek 24 bm. cały szereg wybitnych osobistości m. i. kierowników miejscowych władz i urzędów na wieczór dyskusyjny, który odbędzie się w salach Hotelu Georgea z referatem na temat o zadaniach polskich organizacyj gospodarczych.

**P. Wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski** wyjechał na zjazd Wojewodów do Warszawy.

**Ciężki cios dotknął Komisarza Rządu dr. Nadolskiego i jego rodzinę.** Przed trzema dniami zmarła mu matka, Marja z Feierów Nadolska, w 69 roku życia. Pogrzeb przezacnej matki i żony miał się odbyć wczoraj o godz. 3 popoł., zaszła jednak nowa tragiczna przeszkoda. Oto na kilka godzin przed wyprowadzeniem zwłok z krypty OO. Bernardynów zmarł mąż ś. p. Marji, a ojciec Komisarza Rządu, Antoni Nadolski, były sekretarz Magistratu i dyr. Kasy chorych w Turce, w 80 r. życia. Wspólny pogrzeb małżonków odbędzie się jutro we wtorek, o godz. 10 rano z krypty OO. Bernardynów. Rodzinie zmarłych towarzyszy powszechne a bardzo gorące współczucie.

**Uroczystość Jordanu.** W sobotę o godz. 10, staraniem władz wojskowych odbyła się na pl. Marjackim uroczystość Jordanu dla żołnierzy garnizonu lwowskiego wyznania gr.-kat. Przybyłe delegacje oddziałów wojskowych zajęły wielobok pl. Marjackiego. Na rogach placu ustawiły się orkiestry 26 i 40 p. p. W pośrodku placu zajął miejsce pluton Szkoły podchorążych 19 pp. Poza linjami wojsk zebrała się bardzo liczna publiczność, uczestnicząca w uroczystości. — Mszę św. przy figurze Matki Boskiej odprawił ks. major Steczkiewicz w asyście kleru gr.-kat. i kleryków. W czasie poświęcania wody, pluton podchorążych 19 p. p. oddał trzy salwy honorowe. Wśród przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych biorących udział w uroczystości, zauważyliśmy p. Wojewodę Gołuchowskiego z sekretarzem Kirschnerem, generałów: Popowicza, Głuchowskiego i Czumę, dowódców pułków lwowskich z delegacjami oficerów, prof. Obmińskiego, prez. Prachtla-Morawiańskiego, starostę grodzkiego Klotza, prez. Moszorę, star. Eckherdta i wielu innych.

Równocześnie odbyła się na placu Franciszkańskim uroczystość Jordanu dla żołnierzy wyznania prawosławnego. Brali w niej udział również reprezentanci władz.

Kapituła św. Jura urządziła, jak lat ubiegłych, święcenie wody w Rynku głównym.

# REPREZENTACYJNY BAL PRASY

## 2 lutego 1929 r.

**O uregulowanie stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego.** W dn. 20 bm. z inicjatywy Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie odbyło się zebranie komisji dla rozpatrzenia stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego, wyłonionej przez konferencję odbytą w dniu 9-go grudnia 1928 przez przedstawicieli zrzeszeń dziennikarskich z udziałem sfer prawniczych. W posiedzeniu wzięli udział: prezes Syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie red. Z. Fryling — jako przewodniczący zebrania, poseł dr. Jan Pieracki, przewodniczący sejmowej komisji prawniczej, prof. Uniw. J. K. we Lwowie dr. Nowotny, wiceprezes Syndykatu dziennikarzy dr. R. Kordys, wiceprezes Towarzystwa Dziennikarzy polskich K. Kucharski, red. dr. O. Górka, red. Wł. Szenderowicz, red. H. Hescheles i jako przedstawiciel sfer wydawniczych dyr. dr. Gromski. Po zagajeniu zebrania przez red. Frylinga, który apelował do zebranych, aby swem współdziałaniem przyczynili się do możliwie rychłej realizacji tej tak ważnej dla dziennikarstwa ustawy i po wyczerpującym referacie red. dra Kordysa, który przedstawił opinję Polskiego Zw. Wydawców dzienników i czasopism w tej sprawie i stanowisko Związku Syndykatów dziennikarzy w Warszawie, oraz po dłuższej dyskusji (w której zabierali głos pp. Fryling, Nowotny, Kucharski, Gromski, Górka, Kordys i Pieracki) — uchwalono przyjąć projekt sejmowej ustawy (Nr. 104) o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego za podstawę dalszej pracy ustawodawczej. Wybrano specjalną subkomisję, złożoną z pp. prof. Nowotnego, dra Kordysa, red. dra Górki i dyr. Gromskiego celem uzgodnienia stanowiska dziennikarzy, wydawców i świata nauki do rzeczonego projektu sejmowej ustawy dziennikarskiej i ewentualnego wprowadzenia doń potrzebnych zmian.

**Zebranie dyskusyjne w sprawie samorządu m. Lwowa.** Dnia 17 b. m. odbyło się zebranie członków »Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast« oraz »Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet«, na którem poruszona została sprawa statutu dla m. Lwowa i ordynacji wyborczej. Po zagajeniu przez prezesa Bogdanowicza, inż. Opolski w referacie podkreślił nieaktualność ustawy samorządowej dla miast prowincjonalnych, przy równoczesnej aktualności dla m. Lwowa. Po obszerniejszem omówieniu sprawy, referent przedstawił szereg rezolucji, m. in. z żądaniem uzupełnienia Rady miejskiej, wybranej z powszechnego prawa głosowania, w jednej trzeciej członkami mianowanymi przez Rząd. W dyskusji zabierali głos dr. Hirschberg, radca Bogdanowicz, a w końcu im. B. B. W. R. poseł dr. Z. Stroński oświadczył, że przybył celem wysłuchania opinji na temat zagadnień samorządowych m. Lwowa. Poseł Stroński podkreśliwszy nieaktualność części wysuniętych postulatów, oświadczył, że B. B. W. R. uważa za swój obowiązek skonsolidowania w sprawie statutu miasta Lwowa opinji wszystkich zrzeszeń, które sprawą samorządu dla m. Lwowa się zajmują i które w tej sprawie swe stanowisko wypowiedziały. Przy zamknięciu zgromadzenia uchwalono, by rezolucje, przedstawione przez referenta przekazać grupie regjonalnej B. B. W. R.

**Z Gminy wyznaniowej żydowskiej.** Wspólne posiedzenie członków Rady Przybocznej Komisarza rządowego, członków nowoobranej Rady wyznaniowej i członków wybranego Zarządu Gminy wyznaniowej, odbędzie się w poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Rady Gminy wyznaniowej przy ul. Bernsteina 12, I. p. Porządek dzienny: 1) Oddanie urzędowania i inwentarza nowowybranym organom Zarządu Gminy wyznaniowej; 2) podpisanie protokółu zdawczo - odbiorczego.

**Bal Prasy.** Przygotowania do tego najwspanialszego w karnawale wieczoru, są już w pełnym toku. Druk »Jednodniówki« już się rozpoczął, z maszyn wymykają się coraz to nowe jej szpalty. Artyści-malarze nadsyłają już prześliczne karnety, prawdziwe cacka, które staną się cenną ozdobą szczęśliwych ich posiadaczek. Zaproszenia na Bal Prasy rozesłano. Komitet Pań opracowuje menu bufetu smacznego, obfitego i taniego. Powodzenie więc Balu zapewnione. I nie może być inaczej: Wszak to Bal Prasy!

**Dementi.** W ostatnim numerze »Gazety Lwowskiej« wkradł się błąd zecerski. Dyrektorem gimnazjum państwowego w Stryju został p. Jacek P a w l i k, nie Gawlik, jak mylnie ogłoszono.

**Z powodu zasp śnieżnych** spóźnił się dziś pociąg pośpieszny z Warszawy o 15 minut, z Krakowa o 45 minut, osobowy z Brodów o 120 minut, z Warszawy o 140 minut, z Sambora o 145 minut. Komunikacja na linji Lwów—Podhajce została dziś podjęta, na linji Sapieżanka—Stojanów ruch w dalszym ciągu wstrzymany.

**Zuchwałe włamanie kasowe.** Do firmy bankowej „Fortuna" przy ulicy Kościuszki 22 dostali się nieproszeni goście i rozpruli kasę werthejmowską. Mieli jednak pecha: w kasie znaleźli jedynie papiery wartościowe, których nie tknęli. Spłoszeni przez dyr. Auerbacha, umknęli bez upragnionego łupu.

## STOŁECZNA

**Premjer Bartel z małżonką** wydał wczoraj w pałacu Prezydjum Rady Ministrów przyjęcie dla przedstawicieli Rządu, korpusu dyplomatycznego i sfer obywatelskich stolicy. Przyjęcie zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzplitej.

## ZAGRANICZNA

B a t a w i a. **Wulkan Krakotoa** staje się coraz bardziej czynny. W ciągu ostatnich 24 godzin zanotowano około 4000 wybuchów, przyczem niektóre dochodziły do 3000 stóp wysokości. Wybuchy obserwowane w nocy przedstawiają obraz pełen wspaniałej grozy. Powierzchnia morza w sąsiedztwie wyspy ciągle się podnosi.

P a r y ż. **Ignacy Paderewski** udał się do Bordeaux, rozpoczynając tam serję zapowiedzianych koncertów okrężnych w różnych miastach francuskich. Koncerty wielkiego artysty dane będą na rzecz wdów i sierót po żołnierzach, poległych podczas Wielkiej Wojny.

## I. ogólnopolski Zjazd nauczycieli języków nowożytnych w Warszawie.

Dowiadujemy się, że z inicjatywy sekcji nauczycieli języków obcych przy warszawskiem Kole Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych odbędzie się w Warszawie w dniach 2, 3, 4 i 5 lutego 1929 r. pierwszy ogólnopolski Zjazd nauczycieli języków nowożytnych.

Program zjazdu obejmuje zagadnienia: Czy należy prowadzić naukę dwu języków. Stosunek nauki języków obcych do nauki języka polskiego. Stan współczesnej dydaktyki a nauka języków obcych w Polsce. Fonetyka w nauczaniu. Kształcenie nauczycieli obcych języków. Nauczanie gramatyki.

Jako uzupełnienie powyższych teoretycznych rozważań przewidziane są lekcje praktyczne w szkołach miejscowych i dyskusje nad każdą lekcją oraz kilka wykładów naukowych.

Na zjeździe wygłoszą odczyty i referaty profesorowie obcych języków pp.: dr. Benni, Borkowska-Ciesielska, dr. Czerny, Folkierski, Glixelli, Ippoldt, Kleczkowski, dr. Piątek, Tilly, Rylka, Frenklówna, dr. Węckowski, Wędkiewicz, Wukadinowicz i Ziemnowicz.

Zjazd ten ma znaczenie nietylko dla sfer szkolnych, ale także dla ogółu społeczeństwa, bo na zjeździe będą poruszane zagadnienia zasad nauczania, które przenikną także do życia pozaszkolnego i wywierać będą wpływ na prywatne nauczanie języków nowożytnych, przyswajanych sobie przez coraz szersze koła społeczeństwa.

## Aspiryna przed sądem.

Trybunał Administracyjny w Warszawie rozpatrywał ostatnio nader ciekawą sprawę. Ponieważ zaś dotyczyła ona rzeczy, która znalazła się choćby jeden raz w życiu w ręce każdego człowieka, a mianowicie nader rozpowszechnionego środka leczniczego, aspiryny, przeto godzi się jej przebieg w krótkim przedstawić zarysie.

Otóż — jak to wiadomo — niemiecka firma F. Bayer wprowadziła w użycie jako niezbędny lek, związek chemiczny acidum acet-salicylicum, przydając mu fantazyjną nazwę „Aspiryna". Środek ten z biegiem czasu tak się rozpowszechnił a zwłaszcza jego nazwa stała się tak popularną, że pod pojęciem aspiryny rozumiano w końcu nietylko fabrykat Bayera lecz każdy lek o tymsamym składzie chemicznym. I oto w świecie farmaceutycznym zrodziła się kwestja, czy oznaczenie „aspiryna" przysługuje tylko wyrobom rzeczonej firmy, czy też wolno jest pod tą nazwą puszczać w obieg wszelkie leki o tychsamych właściwościach.

W tej sprawie Urząd Patentowy orzekł, że słowo „Aspiryna", skutkiem powszechnego używania jest nazwą niezbędną w użyciu, znakiem wolnym, nie nadającym się do rejestracji i ochrony własności przemysłowej i firma Bayer nie może sobie rościć wyłącznego prawa do używania go.

Tę decyzję Urzędu Patentowego zaskarżono do Trybunału Administracyjnego, który wydał wyrok, mocą którego w sprawie rejestracji znaku słownego „Aspirin" orzeczenia Urzędu Patentowego jako sprzeczne z prawem uchylił.

W motywach wyroku swego stanął N. T. A. na stanowisku, że w „powszechnić używania" znaku słownego „Aspirin" zachodzi znaczny wyłom, gdyż lekarze polscy i wielki przemysł chemiczny, jak dowodzą zaświadczenia złożone w aktach, stwierdzają, że preparat pod nazwą „Aspirin" znany jest jako pochodzący z fabryk skarżącej firmy. Czynniki te są w tej sprawie miarodajne.

Rozpowszechnienie preparatu pod nazwą „Aspirin" jest zasługą zapobiegliwości firmy produkującej i za to nie można jej karać, pozbawiając ją ochrony własności przemysłowej.

# NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

**Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum** założone zostało w r. 1926, a działalność swą rozpoczęło w r. 1927. W skład Zarządu wchodzili prof. B. Gubrynowicz, przewodniczący, zastępca dr. T. Mańkowski, członkowie dr. K. Badecki, prof. A. Fischer, prof. J. G. Pawlikowski, prof. L. Piniński i dr. K. Tyszkowski. Członków liczy Towarzystwo z końcem roku 1928 — 254, w tem 51 wspierających z wkładką roczną 25 zł. Każdy członek otrzymał wydane z okazji jubileuszu Zakładu przez Towarzystwo: 1. Parandowskiego o Ossolineum i Portret J. M. Ossolińskiego. Towarzystwo brało udział w organizowaniu jubileuszu. Zaliczyć tu należy wmurowanie medaljonu Ossolińskiego w ścianę zewnętrzną budynku Zakładowego, przy odsłonięciu przemawiał prezes Towarzystwa prof. Gubrynowicz.

Za pośrednictwem Towarzystwa złożono szereg darów dla Bibljoteki Zakładu m. in. papiery Szczęsnego Morawskiego (dar Ministra dr. Morawskiego), akta parafji hoczewskiej (dar dr. T. Mańkowskiego), papiery osobiste Antoniego Małeckiego. Z funduszów Towarzystwa zakupiono 3 rękopisy i 5 druków m. in. pierwsze wydanie Sonetów Krymskich Adama Mickiewicza z tekstem perskim. Dla darów zleciło Towarzystwo wykonać ekslibris w drzeworycie (art. mal. Z. Kiniastowski z Krakowa).

T.

---

**Wyróżnione eksponaty Wystawy szkolnej w Krakowie.** Donoszą z Krakowa: Najwyższa Komisja naukowa zjazdu dyrektorów Szkół średnich dokonała na Wystawie szkolnej w Krakowie wyboru eksponatów na Powsz. Wystawę Kraj. do Poznania. Z działu historji i polonistyki zakwalifikowano prace Jana Andrzeja Szypulskiego, prezesa Koła Krajoznawczego im. Seweryna Udzieli, ucznia VI. klasy, mianowicie dwie prace piśmienne z ilustracjami: 1) »Historyczne znaczenie Krakowa«; 2) »Zwyczaje wielkanocne ludu polskiego pod Krakowem«. Ponadto 2 obrazy, przedstawiające wesele i swaty ludu krakowskiego.

---

**Obchód stulecia Juljusza Verne w Paryżu.** Z inicjatywy francuskiego towarzystwa geograficznego odbył się w Paryżu w wielkim amfiteatrze Sorbony uroczysty obchód 100-ej rocznicy urodzin Juljusza Verne. Wygłoszono szereg przemówień na tematy: Juljusz Verne jako badacz podbiegunowy i oceanograf, Verne a aeronautyka itd. Przewodniczył uroczystości p. E. Martel.

---

**Muzeum Mozartowskie w Pradze.** W wyniku porozumienia między rządem czechosłowackim a niemiecko-czeskiem towarzystwem im. Mozarta, powstać ma w Pradze w willi »Bertramka« muzeum mozartowskie, które skupiać będzie pamiątki i dokumenty związane z pobytem genjalnego muzyka w Pradze Czeskiej.

---

**Połączenie fundacyj Rockefellera.** Wielkie fundacje Rockefellerowskie: »Rockefeller Foundation«, »Laura Spelman Rockefeller Foundation i »International Education Board« zostały połączone w jedną instytucję, której zakresem działania będą zarówno dziedzina naukowa, jak sprawy społeczne i filantropja. Trzy te fundacje razem rozporządzają funduszem 264,600.000 dolarów, a od początku swego istnienia rozdały na wyżej wymienione cele przeszło 225 miljonów dolarów.

---

**»Pieśniarz niewidomy« w Filharmonji** W Filharmonji warszawskiej wykonany został poemat symfoniczny »Pieśniarz niewidomy«, dzieło oparte na nieznanych szkicach Franciszka Liszta, skreślonych przez wielkiego kompozytora podczas jego pobytu w Petersburgu, pod wrażeniem lektury poematu Aleksego Tołstoja. Treść poematu ma pewne pokrewieństwo ze znanym wierszem Schillera. Książę podczas łowów zatrzymuje się dla biesiady i chcąc rozerwać swych gości każe sprowadzić pustelnika, od kilkudziesięciu lat żyjącego samotnie w lesie. Zjawia się pieśniarz niewidomy. Odśpiewuje on natchnioną improwizację, w której daje wyraz wszystkim uczuciom, jakie w duszy jego zrodziły się w ciągu całego życia. Kiedy skończył, oczekując oklasków, stwierdza ze zdumieniem, że goście dawno go opuścili. Odpowiada mu tylko las alegoryczną apostrofą, w której tkwi sens poematu: pieśniarz śpiewa z popędu wewnętrznego, nie dla uznania i poklasku, lecz dla oczyszczającej siły poezji.

Piękne tematy Lisztowskie zinstrumentował p. Mateusz Gliński, który też dyrygował orkiestrą.

---

## Pokłosie miesięczników słowiańskich.

Zainteresowanie Europy dla spraw słowiańskiej historji i kultury wzmaga się niedwuznacznie z każdym rokiem. Świadczą o tem zarówno specjalne Instytuty słowiańskie, zakładane przez narody zachodnie, jako też rozgałęzione już dzisiaj czasopiśmiennictwo, poświęcone słowianoznawstwu. Oto przegląd czasopism z tej dziedziny za ostatnie miesiące, rzucający światło na charakter zagadnień, traktowanych na ich łamach:

W listopadowym praskim „Slovanskym Prehledzie" pisze p. Em. Janousek o przewrocie na ziemiach polskich w r. 1918 i o powstaniu naszego Państwa (artykuł jubileuszowy), dr. Konrad Górski z Warszawy charakteryzuje „Literaturę polską w r. 1927", zaś Adolf Cerny zajmuje się przekładami utworów Tuwima. Ponadto ciekawy jest tutaj artykuł G. Radczenki o politycznych prądach wśród emigracji rosyjskiej.

„Le Monde Slave", w ostatnich zaległych zeszytach za rok 1928, daje cały szereg interesujących rozpraw i artykułów. Pisze tu więc J. Zappo o „Litwie i Polsce", p. Melnikowa-Papouskowa o współczesnej czeskiej prozie i dziełach W. Vancury, dalej N. Kulman o Buninie i jego literackiej działalności we Francji, a E. Aniczkow o poetyckich ideach Ivona Vojnovicsa. Prócz tego, Ch. Quénet snuje dalej swoje interesujące uwagi o życiu katolickiem i politycznem w Europie środkowej, omawiając głównie ważniejsze środowiska Czechosłowacji. Poza artykułami o charakterze politycznym, interesuje jeszcze rozprawa J. Szczepkina „o duszy rosyjskiej w zwierciadle sztuki ludowej".

Na uwagę zasługuje w ciągu dalszym potrójny zeszyt redagowanego przez Hektora lo Gatto „Rivista di letterature slave". Przynosi on nową antologję z literatur słowiańskich, przyczem z literatury polskiej zaprezentował bogaty wybór z najwybitniejszych współczesnych nowelistów i powieściopisarzy.

Warto też wspomnieć o ostatnich zeszytach „L' Europe Orientale". Do kultury jest tutaj tym razem przyczynków mało, zato historja jest uwzględniona w kilku cennych artykułach i przyczynkach. Między innemi, są tu wydane wyjątki z listów polskiego rewolucjonisty, Michała Krajewskiego, pisane w niewoli rosyjskiej, oraz historyczna reminiscencja M. Jeremszewa o mało znanej akcji francuskiego polityka i uczonego C. Delamarre'a, na rzecz Ukrainy w latach 1868—1869. Jest to już drugi artykuł w tem piśmie, dotyczący spraw ukraińskich, któremi pisma słowianoznawcze zaczynają się interesować. Naturalnie przodują w tem Niemcy. I tak np. w najnowszym zeszycie „Jahrbuch für Kultur und Geschichte der Slaven" znajdujemy na czele artykuł D. Doroszenka „O rozwoju ukraińskiej idei historycznej od końca 18 wieku aż do dnia dzisiejszego", zaraz potem uwagi p. W. Hnatyszaka o teatrze ukraińskim, zaś w przeglądzie czasopism osobna rubryka ukraińska z 13 notatkami. W tym samym numerze mieści się też interesujące studjum E. Salkinda o stosunku dekabrystów do Europy zachodniej, oraz ciekawy przegląd rosyjskiej bibljografji czasopism do historji rosyjskich stosunków kościelnych w latach 1924 — 1928 (przez F. Haasego).

Wreszcie wzmianka o berlińskiej „Osteuropa". Przynosi ona w ostatnich dwóch zeszytach „przegląd kulturalny" Arthura Luthera, zajmujący się nowościami literatury rosyjskiej i jubileuszem moskiewskiego teatru. Artykuł jest znamienny ze względu na poglądy autora, dotyczące roli kierunku „formalistycznego" w dzisiejszej krytyce literackiej rosyjskiej, którego wpływów i znaczenia w Rosji sowieckiej Luther należycie nie docenia.

(S.)



---

W. SOMERSET MAUGHAM. 68)

# Malowana zasłona.

LXXII.

Townsendowie mieszkali na tak zwanej »Górze« w okazałem domostwie z widokiem na morze. Charlie naogół nie przychodził do domu na śniadanie, ale w dniu przybycia Kitty Dorota (mówiły sobie już teraz po imieniu) powiedziała jej, że jeśli czuje się dość wypoczęta, to mąż przyjdzie ją powitać. Kitty pomyślała sobie, że prędzej czy później będzie musiała spotkać się z Karolem, niechże to się lepiej odbędzie zaraz i ze złośliwem zadowoleniem wyobrażała sobie zakłopotanie, w jaki wprawi Karola jej widok. Nietrudno było domyśleć się, że projekt zaproszenia jej powstał w głowie Doroty, a Charlie, chcąc, niechcąc musiał go przyjąć. Dbał przecież zawsze tak bardzo, by w każdym wypadku być najzupełniej poprawnym! A ofiarowanie uprzejmej gościnności »nieutulonej w żalu wdowie« było oczywiście gestem jak najbardziej wskazanym! Niepodobna jednak, by wspomnienie ostatniego spotkania nie budziło w nim nieprzyjemnego uczucia. Dla człowieka tak próżnego jak Townsend, wspomnienie tej sceny musiało być przykre jak jątrząca się rana. Przypuszczalnie dotknęła go wtedy tak samo boleśnie, jak on ją. Nienawidzi ją teraz zapewne. Co do niej, to dzięki Bogu nie czuje dlań już nic prócz pogardy. Znajdowała ironiczne zadowolenie w myśli, że Charlie wbrew swym nieprzyjaznym dla niej uczuciom zmuszony będzie zajmować się nią jako uprzejmy gospodarz i udawać, że jest mu przyjemnie. Gdy opuszczała w ów fatalny dzień jego biuro, zapewne z całego serca życzył sobie nie widzieć jej już nigdy.

Siedząc teraz obok Doroty w oczekiwaniu przybycia Karola, rozkoszowała się dyskretnym zbytkiem salonu. Wygodne meble, kwiaty, ładne obrazy, cień i chłód pokoju czyniły wrażenie nader miłe i zaciszne. Ze wstrętem przypominała sobie nędzny bungalow misjonarza, gołe ściany bawialki, trzcinowe krzesła, prosty stół kuchenny, pokryty bawełnianą serwetą, poplamione półki, zapełnione taniemi wydaniami powieści i małe zakurzone firaneczki. Jakież to wszystko było liche! Dorota napewno nie wyobraża sobie, jak dalece pozbawiona była wszelkiego komfortu przez te kilka tygodni.

Usłyszały warkot motoru, i za chwilę wszedł Charlie.

— Czy bardzo się spóźniłem? Przepraszam, że dałem wam czekać na siebie. Miałem do pomówienia z gubernatorem i w żaden sposób nie mogłem odejść wcześniej.

Podszedł do Kitty i ujął obie jej ręce.

— Bardzo, bardzo rad jestem widzieć panią u nas. Dorota napewno powiedziała już pani, że pragniemy, by pani jak najdłużej pozostała u nas. Mam nadzieję, że dom nasz będzie pani uważała za swój własny. Proszę wierzyć, że gotów jestem uczynić wszysko, co będzie w mojej mocy, by się pani tu dobrze czuła. — W oczach jego jaśniała szczera serdeczność. Kitty zadawała sobie pytanie, czy zauważył ironję w jej spojrzeniu. — Nie umiem układać pięknych frazesów i trudno mi znaleźć odpowiednie wyrazy, ale chciałbym, by pani wiedziała, jak serdecznie z nią współczuję z powodu śmierci jej małżonka. Porządny i dzielny był zeń chłop i wszystkim nam tutaj brak go będzie niewypowiedzianie.

— Daj pokój, Charlie — rzekła jego żona. — Kitty napewno rozumie. Ale oto i cocktaile.

Zwyczajem, przyjętym przez kolonję w Chinach, boy'e w liberji podali słodycze i cocktaile. Kitty odmówiła.

— Niechże pani nie odmawia. To pani napewno dobrze zrobi. Ręczę, że od chwili wyjazdu z Tching-Yene nie skosztowała pani cocktailu. Jeśli się nie mylę, to w Mei-tan-fu nawet lodu dostać nie można.

— Nie myli się pan — rzekła Kitty.

Przed oczyma jej stanęła w tej chwili wizja nędzarza, którego trup, z przeświecającem przez niebieskie łachmany wyschłem ciałem leżał pod murem bungalowu.

LXXIII.

Przy stole Charlie, pełen werwy, ujął ster rozmowy w swoje ręce. Wypowiedziawszy już w salonie obowiązkowe słowa kondolencji, zdawał się ignorować zupełnie jej ciężkie przejście i prowadził z nią lekką pogadankę, jakgdyby przyjechała z Shanghaju dla zmiany powietrza. Chcąc, by czuła się tu jak u siebie, traktował ją, jakby należała do rodziny. Mówił o wyścigach jesiennych, o grze w polo. Na Jowisza! Będzie musiał chyba wyrzec się tego ulubionego sportu, jeśli nie uda mu się trochę schudnąć. Opowiadał potem o rozmowie z gubernatorem, o wystawnem przyjęciu na admiralskim statku; omawiał ekonomiczne sprawy Kantonu, stan pól golfowych w Lushan. Po kilku minutach tej pogawędki Kitty zdawało się, że nieobecność jej w Tching-Yenie nie trwała dłużej nad zwykły weekend. Wprost trudno było wierzyć, że tam w głębi Chin, w oddaleniu sześciuset mil angielskich (mniej więcej tyle, co z Londynu do Edynburga, nieprawdaż?) ludzie setkami padali od zarazy jak muchy. Zanim się obejrzała, zaczęła sama dopytywać się o dawnych znajomych, o pana A, który złamał obojczyk przy grze w polo, o pannę B, która miała wyjechać do Anglji; a pani X, czy bierze udział w zawodach tennisowych. Charlie stroił swoje zwykłe żarty. Dorota z lekka ironizowała na temat niektórych osób z towarzystwa kolonjalnego. Jej poza pewnej wyższości nie obrażała już obecnie Kitty, czuła bowiem, że nie odnosi się do niej. Zaczynała odzyskiwać werwę.

— Doprawdy, że pani już lepiej wygląda — rzekł Charlie, zwracając się do żony. — Przed śniadaniem była pani tak blada, że się wprost przeląkłem. Teraz nabrała już pani trochę kolorów.

(C. d. n.)

# SPRAWY GOSPODARCZE.

**Przeklasowanie świadectw przemysłowych.** Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do odmownego załatwiania we własnym zakresie działania wszelkich podań o przeklasowanie, oraz do przychylnego załatwiania wszystkich próśb dotyczących przeklasowania kategorji 3-ej do 4-ej handlowej, wreszcie do zwalniania od obowiązku nabycia świadectw 4-ej kategorji handlowej wyjątkowo ubogich płatników w wypadkach, gdy bez żadnej wątpliwości zostanie stwierdzone, że nabycie świadectwa zagrażać będzie ekonomicznej egzystencji płatnika. Zupełne zwolnienia od obowiązku wykupu świadectwa zasadniczo nie powinno być praktykowane. Podania o przeklasowanie wszystkich innych przedsiębiorstw co do których Izba Skarbowa popiera wniosek o przyznanie ulgi mają być bezzwłocznie z uzasadnionym wnioskiem przedkładane Ministerstwu Skarbu do decyzji.

---

**Przedsiębiorstwa koncesjonowane.** Ostatnio Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządziło rejestrację przedsiębiorstw, które prowadzone są na zasadzie udzielonej koncesji. Rejestracja obejmuje wszystkie przedsiębiorstwa bez względu na to, czy nowa ustawa nie zmieniła stanu prawnego przedsiębiorstwa. Tym przedsiębiorstwom, które dawniej mogły być prowadzone bez koncesji wydawane będą zaświadczenia, że mogą być prowadzone bez koncesji. Ponieważ zatem na tej podstawie nie zachodzi żadna zmiana w ich procedurze i automatycznie przedłużają takie przedsiębiorstwa swój stan prawny, przeto, jak wyjaśnia Ministerstwo Skarbu, odnośne podania i zaświadczenia wolne są od wszelkiej opłaty stemplowej. Wszelkie inne podania pochodzące od przedsiębiorstw, które korzystają z koncesji nie na podstawie praw nabytych, o ile proszą o wydanie im dokumentu koncesyjnego, ponoszą opłaty stemplowe w wysokości 3·50 zł. od załącznika oraz wpłacają 3 zł. w markach stemplowych od dokumentu.

---

**Komunikaty Targu Poznańskiego:**

1) Szwajcarska firma pragnie oddać przedstawicielstwo na Polskę na elektryczne młynki do kawy.

2) Czechosłowacka fabryka farb dla przemysłu drukarskiego poszukuje solidnego zastępcę fachowca na Wielkopolskę i Pomorze.

3) Firma amerykańska odda przedstawicielstwo na farmaceutyczne artykuły wyrabiane w tabletkach do żucia.

4) Poważna firma austrjacka branży drzewnej pragnie importować z Polski większe ilości dykt.

5) Pewna firma austrjacka, posiadająca zastępstwo środków spożywczych, pragnie nawiązać stały kontakt z polskiemi przedsiębiorstwami celem importowania poważniejszych ilości szynki.

6) Firma austrjacka, trudniąca się handlem produktów agrarnych interesuje się importem suszonych okrawków buraczanych z Polski.

7) Austrjacka fabryka mebli pragnie stale sprowadzać z Polski większe ilości dykt olszowych, grubości 4 i 5 mm.

8) Pewne przedsiębiorstwo agenturowe w Wiedniu, członek gremjum wiedeńskich agentów handlowych, wykazujące się dobremi referencjami, pragnie objąć przedstawicielstwo polskich fabryk tekstylnych, szczególnie z działu materjałów na konfekcję męską i damską, sukna oraz materji na czapki męskie. Firma powyższa utrzymuje stosunki handlowe również z jugosłowiańskiemi fabrykami czapek.

9) Poważne przedsiębiorstwo branży drzewnej w Dolnej Austrji, trudniące się wyrobem parkietów, skrzyń itp. i przeprowadzające ponadto różne roboty budowlane ma zainteresowanie dla stałych dostaw surowych fryzów dębowych z Polski.

10) Według informacji otrzymanej przez Urząd Targu Poznańskiego, powstał w Sofji (Bułgarja) Polski dom transportowy „Bułgarja“, rue Maria Luisa 31, który ma na celu nawiązanie bliższych stosunków handlowych pomiędzy Polską a Bułgarją. Polskie firmy, mające zainteresowanie dla eksportu, względnie importu do Bułgarji, zechcą zwracać się bezpośrednio pod adresem wyżej wymienionej firmy, celem osiągnięcia wszelkich bliższych informacji. Firma „Bułgarja“ ma również swe oddziały w Warnie, Burgasie, Ruszczuk, Filipopolu i innych miastach bułgarskich.

Wszelkich bliższych informacji u dziela Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, Głogowska 42.

---

**Ku uwadze wystawców grupy handlowej na Powszechnej Wystawie Krajowej.** W ubiegłym tygodniu w gmachu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu odbyło się posiedzenie Zarządu grupy handlowej, na którem ostatecznie załatwiono sprawę rozmieszczenia eksponatów i przydziału metrażu w pawilonach handlowych i bazarowych Wystawy. Na posiedzeniu tem rozpatrzono i zdecydowano również rozkład kiosków sprzedaży produktów spożywczych oraz pamiątek na całym terenie PWK.

Ze względu na wydawane przez Wystawę katalogi i przewodnik wystawowy podaje się wszystkim zainteresowanym eksponentom tej grupy do wiadomości, że należy najpóźniej do dnia 25 bm. nadesłać do Wydziału Przedsiębiorstw PWK. (Poznań, Grunwaldzka 22) dokładne brzmienie firmy wraz z lakonicznym opisem rodzaju jej branży.

---

**Mądra propaganda.** Kilkakrotnie mieliśmy już sposobność podkreślić wielkie znaczenie jedwabnictwa dla rozwoju naszego gospodarstwa. Stwierdzić przytem należy, że tylko usilna propaganda zdoła utorować należytą drogę i zrozumienie dla tej tak stosunkowo zaniedbanej u nas gałęzi przemysłu.

Jako objaw tej celowej propagandy uważać należy „Bal Polskiego Jedwabiu“, który odbył się w Warszawie dn. 12 stycznia w salonach Ministerstwa Rolnictwa pod protektoratem pani Prezydentowej Mościckiej.

Bal ten miał na celu propagandę idei rozwoju jedwabnictwa, rozpowszechnienia morwy w kraju i hodowli jedwabników, która wszak dla wielu krajów jest podstawą ekonomicznej egzystencji.

Szereg pięknych sukien z polskiego jedwabiu dały świadectwo, jak bardzo realną rzeczą jest własne jedwabnictwo.

Za najpiękniejsze suknie — stuprocentowe krajowe, bo nietylko pochodzące z jedwabiu wyprodukowanego w Polsce, ale i utkane w pracowni Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej, a następnie zaprojektowane przez polskich artystów i wykonane wykwintnie przez naszych świetnych mistrzów mody — panie zostały nagrodzone, przyczem pierwszą nagrodę otrzymała Pani Ministrowa Świtalska.

Gdy przypomnimy sobie, że zaledwie przed czterema laty pojawiły się pierwsze nieśmiałe hodowle jedwabników w kraju, którym towarzyszyły głosy powątpiewania w możliwość rozwoju tej produkcji rolnej w Polsce i gdy zestawimy to z już osiągniętemi rezultatami na polu własnego jedwabnictwa — słusznie możemy doznawać uczucia dumy i wiary w rozwój tej ważnej dziedziny gospodarstwa.

---

**Handel między Polską a Trjestem w I-szem półroczu 1928 r.** Według danych Rady prowincjonalnej dla spraw handlowych i przemysłowych w Trjeście (dawna Izba handlowa i przemysłowa) w I-szem półroczu r. b. handel między Polską a Trjestem przedstawiał się następująco:

| | przywóz z Polski | wywóz do Polski |
|---|---|---|
| Styczeń | 181.722 | 25.238 |
| Luty | 162.828 | 21.204 |
| Marzec | 236.888 | 24.357 |
| Kwiecień | 164.589 | 37.838 |
| Maj | 210.417 | 37.302 |
| Czerwiec | 290.836 | 26.784 |
| Razem | 1,247.280 | 172.768 |

W porównaniu z r. 1927, w którym to r. przywóz wynosił 1,998.740 q i wywóz 199.874 q, handel między Polską a Trjestem wzrósł o 30—35%.

---

**Rozporządzenie czechosłowackiego ministra rolnictwa o ograniczeniu importu bydła z Polski.** W Czechosłowacji ogłoszone zostało rozporządzenie ministra rolnictwa o ograniczeniu importu bydła, owiec, kóz i nierogacizny z 46 powiatów polskich. Przeciw zarządzeniu temu występują ostro „Wieczerni Listy“, wyrażając zdumienie, że aż w tylu powiatach polskich panować ma jednocześnie zaraza wśród bydła. Pismo stwierdza, iż pod pokrywką zarządzenia wewnętrznego kryją się inne motywy natury gospodarczej i ostrzega, że tego rodzaju polityka nie doprowadzi do celu, gdyż po każdym takim masowym zakazie przywozu podnosi się cena mięsa na rynkach wewnętrznych.

---

**Turcja znosi monopole** dla pobudzenia inicjatywy prywatnej. W drodze oświadczeń półurzędowych komunikują koła rządowe o decyzji zniesienia istniejących w Turcji monopolów: naftowego, cukrowego itd. W związku z tem zostało już ogłoszone rozporządzenie o podwyżce cła na naftę importowaną. Zmniejszenie wpływów, jakie pociągnie za sobą dla skarbu tureckiego zniesienie monopolów, ma być wyrównane przez odnośne podwyżki ceł. Reforma ta ma być pewnem ustępstwem wobec żądań handlu i przemysłu prywatnego, oraz bodźcem do większego i żywszego rozwoju przedsiębiorstw prywatnych.

---

# Giełdy.

**GIEŁDA LWOWSKA.**

Lwów, dnia 21 stycznia.

Kursa akcji utrzymane, obroty nieco liczniejsze, usposobienie spokojne.

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

Lwów, dnia 21 stycznia.

Na giełdzie zbożowej tendencja niejednolita. Owies, jęczmień, fasola biała, kasza hreczana oraz len awansowały w cenie.

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

Warszawa, 19 stycznia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dolary St. Zjedn. | 8·88·0 | 8·90·00 | 8·86·50 |
| Franki franc. | 34·87 | 34·96 | 34·87 |
| Belgja | 123·90·00 | 124·21·00 | 123·59·00 |
| Holandja | 357·62 | 358·52 | 356·72 |
| Kopenhaga | 237·92 | 238·52 | 237·32 |
| Londyn | 43·25·00 | 43·36·00 | 43·14 |
| Nowy Jork | 8·90 | 8·92 | 8·83 |
| Paryż | 34·87·00 | 34·96·00 | 34·78·00 |
| Praga | 26·39 | 26·45 | 26·33 |
| Szwajcarja | 171·49 | 172·92 | 171·0[illegible] |
| Sztokholm | 238·43 | 239·03 | 237·83 |
| Wiedeń | 125·28·00 | 125·59·00 | 124·97·00 |
| Włochy | 46·68·00 | 46·80 | 46·56 |

9% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·75
dolarówka 103·25 104·00 103·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

Warszawa, 19 stycznia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bank Dysk. | 139·00 | Modrzejów | 32·25 |
| Bank Handl. | 120·00 | Ostrowiec B. | 90·50 |
| Zw. Sp. Zar. | 84·00 | Starachowice | 38·75 |
| Bank Polski | 191·00 | Syndyk. rol. | 10·00 |
| Dąbrowa | 90·00 | Zieleniewski | 140·00 |
| Siła i Światło | 111·00 | Zawiercie | 16·00 |
| Warsz. cuk. | 46·00 | Borkowski | 15·00 |
| Węgiel | 99·50 | Bank Małop. | 27·00 |
| Cegielski | 43·50 | Siersza d. | 56·00 |
| Lilpop Rau | 38·00 | Rudzki | 44·00 |
| Bank Zachod. | 85·00 | Spirytus | 27·25 |
| Firlej | 55·00 | Wysoka | 223·00 |

**GIEŁDA KRAKOWSKA.**

Kraków, dnia 16 stycznia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bank Przem. | 105·00 | Siersza d. | 150·00 |
| B. Polski | 189·00 | Parowozy | —·— |
| Zieleniewski | 141·00 | Chodorów | 235·00 |
| Piasecki | 11·50 | Niemojewski | 255 |
| Tohan | 15·00 | Chybie | 69·70 |

**GIEŁDA WIEDEŃSKA.**

Wiedeń, dnia 19 stycznia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Berlin | 169·07 | Czerniowce | 65·00 |
| Budapeszt | 123·91 | Austr. kol. p. | 48·50 |
| Bukareszt | 4·26 | Goleszów | 282·00 |
| Kopenhaga | 189·50 | Cement | 112·50 |
| Londyn | 34·47 | Browary | 160·00 |
| Medjolan | 37·21 | Alpiny | 42·90 |
| N. Jork | 710·55 | Berg u. Hüt. | 862·00 |
| Paryż | 27·77 | Poldi Hütten | 187·00 |
| Praga | 21·02 | Prager Eisen | 485·00 |
| Warszawa | 79·92·0 | Rima | 112·75 |
| Zurych | 136·64 | Skoda | 299·75 |
| Renta majowa | 0·739 | Siersza | 11·76 |
| Renta lutowa | 0·741 | Silesia | 0·04 |
| Dunaj S. Adria | 85·45 | Zieleniewski | 115·50 |
| Bankverein | 25·35 | Apollo | 123·00 |
| Bodenkredit | 109·50 | Fanto | 6·40 |
| Kreditanstalt | 60·00 | Karpaty | 18·00 |
| Hipoteczny | 91·00 | Galicja | 67·00 |
| Kompas | 15·80 | Nafta | 33·00 |
| Länderbank | 32·60 | Schodnica | 10·00 |
| Unionbank | —·— | Rakszawa | —·— |
| Kolej półn. | 11·11·00 | Bank Małop. | 0·31 |

**GIEŁDA ZURYCHSKA.**

Zurych, dnia 19 stycznia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Paryż | 20·33·00 | Berlin | 123·68 |
| Londyn | 25·19·25 | Wiedeń | 73·05 |
| Nowy Jork | 5·20·00 | Praga | 15·38 |
| Włochy | 27·21·50 | Warszawa | 58·20 |

**GIEŁDA LONDYŃSKA.**

Londyn, dnia 19 stycznia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| N. Jork | 485·03 | Niemcy | 20·395·0 |
| Holandja | 12·09·75 | Szwajcarja | 25·222 |
| Francja | 124·08 | Praga | 163·87 |
| Belgja | 34·908·0 | Wiedeń | 34·52 |
| Włochy | 92·67 | Warszawa | 43·27 |

**GIEŁDA PARYSKA.**

Paryż, dnia 19 stycznia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Londyn | 124·08 | Holandja | 10·25·75 |
| N. Jork | 25·57·75 | Praga | 75·80 |
| Włochy | 133·85 | Niemcy | 608·25 |
| Szwajcarja | 492·85 | Wiedeń | 360·00 |

# Obrady Syndykatu cementowego.

Jak się dowiadujemy, prowadzone w ciągu ostatnich dni pertraktacje w przemyśle cementowym doprowadziły do uzgodnienia poglądów i przedłużenia Syndykatu, obejmującego wszystkie polskie fabryki portland - cementu.

Główną zdobyczą ostatnich narad było włączenie eksportu do istniejącej organizacji sprzedażnej, przez co eksport otrzymał trwałą i zabezpieczającą dalszy rozwój strukturę.

Ustalono też zamierzenia w dziedzinie rozbudowy istniejących fabryk, przyczem stwierdzono, że przyrost produkcji umożliwi sprawne zaopatrywanie rynku wewnętrznego i sprzedaż eksportową nawet w okresie największego sezonowego napięcia.

Wobec doświadczeń ostatnich 2 lat istnienia Syndykatu rozszerzono kompetencje Zarządu Syndykatu w kierunku elastycznego prowadzenia sprzedaży i łatwego przystosowania się do zmiennych potrzeb rynku, a to w tym celu, ażeby społeczeństwo nabrało przekonania, że Syndykat niema za zadanie zmonopolizowania zbytu, lecz powiązanie interesów zarówno producentów, jak i konsumentów.

# Rozłam wśród komunistów niemieckich.

**Berlin,** 20 stycznia. (PAT). »Montag Morgen« donosi, iż dwaj czołowi komuniści niemieccy, a mianowicie b. przywódca partji komunistycznej Brandler i red. Thalheimer, należący do pierwszych założycieli Spartakusa, uchwałą międzynarodówki komunistycznej, zostali wczoraj wykluczeni z szeregów partji. »Montag Morgen« uważa, iż wykluczenie ich wywoła rozłam w szeregach komunistów niemieckich, którego zapowiedzią była niedawna uchwała powzięta na konferencji lewicowych komunistów, domagająca się utworzenia odrębnej lewicy komunistycznej. Organizacja ta wystąpić ma pod nazwą związku Spartakusa. Członkowie tej organizacji są dawnymi członkami starej gwardji Spartakusa i najbliższymi współpracownikami Róży Luxemburg i Karola Liebknechta.

* *

Sprawą gotującego się rozłamu w niemieckim obozie komunistycznym omówiliśmy obszernie w artykule, zamieszczonym w sobotnim numerze naszego pisma.

# Grypa.

Ongiś niewinna stosunkowo influenza, na którą dwa, trzy dni spoczynku w łóżku, kilka proszków aspiryny, kilka szklanek gorącej herbaty przeważnie dostatecznem były lekarstwem, przerodziła się w groźnego a zdradzieckiego wroga ludzkości.

Jak informują nas depesze, w samym Berlinie n. p. liczba chorych na grypę dochodzi do miljona. Liczby zachorowań na grypę w Polsce trudno podać z przybliżoną nawet ścisłością. To samo dotyczy niewątpliwie i Berlina. I tam, tak samo jak u nas, nader częste są wypadki obywania się, w razie zachorowania na grypę, bez lekarza. Dotyczy to zwłaszcza klas uboższych, które z tych czy innych względów, nie mogą korzystać z pomocy Kasy Chorych, a na wezwanie prywatnego lekarza ich nie stać. Chory, przeleżawszy parę dni w łóżku i zażywszy kilka proszków aspiryny czy salipiryny, wychodzi po opadnięciu gorączki na ulicę i wraca do pracy. Lekarze tylko wiedzą i mogliby powiedzieć coś o tem, jak często takie uważanie się za wyleczonych i wychodzenie po grypie sprowadza groźne, często tragicznie kończące się nawroty choroby.

Kto wie, czy ten właśnie fałszywy stosunek laików do grypy nie przyczynia się zarówno do gwałtownego, nagminnego jej szerzenia się, jak też ostrego często przebiegu i najrozmaitszych powikłań. Przedewszystkiem więc pamiętać należy, że tak zwany locus minoris resistentiae, miejsce najsłabszego oporu, jakiem jest organ chronicznie niedomagający i wskutek tego mniej odporny (u jednych są nim nerki, u innych płuca, serce, wątroba i t. p.) poważnie zostaje zaatakowany w przebiegu grypy, powodując nierzadko śmiertelny wynik. Już więc z tego chociażby powodu, że nie istnieją prawie ludzie zupełnie zdrowi, zwłaszcza w fatalnych warunkach życia i pracy w większych miastach, należałoby w każdym, napozór najlżejszym wypadku grypy szukać porady lekarza.

Przebieg samej choroby przedstawia się zazwyczaj następująco: Ciepłota ciała odrazu wznosi się do 38—40 st., a chorzy odczuwają dreszcze w całem ciele. Nieraz temperatura wznosi się stopniowo. Chorzy uskarżają się na bóle głowy, łamanie w krzyżu i kościach. Jednocześnie występują bóle gardła i silny katar nosa. Ponadto często obrzękają spojówki oka, a w związku z tem występuje łzawienie i światłowstręt. Cała twarz jest czerwona.

Zwykle występuje uporczywy, bardzo dokuczliwy suchy kaszel: zapalenie oskrzeli jest sprawą częstą. Dokucza chorym nieraz łaskotanie i tępy ból, umiejscowiony poza mostkiem. W 4—12 proc. przypadków spostrzega się opryszczkę na wardze górnej. Zazwyczaj brak łaknienia, — język obłożony. Chorzy przeważnie muszą leżeć w łóżku. W lekkich przypadkach po upływie 7, a nieraz i 3-ch dni gorączka stopniowo spada, wszystkie objawy chorobowe ucichają; chorzy wracają do całkowitego zdrowia.

Nieraz spotykamy się z poważnem zachorzeniem różnych narządów, które może doprowadzić nawet do zejścia śmiertelnego. Ciężkie zapalenie płuc powikłane nieraz ropniami, rozstrzenia oskrzeli i zgorzelą, zapalenie opłucnej, częstokroć nawet ropne — oto najczęstsze powikłania, które skończyć się mogą śmiercią.

Naczelny lekarz w Waszyngtonie Cumming ułożył ostatnio 11 przykazań, które winne znaleźć zastosowanie w czasie epidemji grypy; przykazania te powtarza obecnie cała prasa amerykańska i europejska a brzmią one następująco:

1) Unikaj zbytecznych zgromadzeń ludzkich lecz o ile możności idź do swojej pracy!

2) O ile możesz, wykorzystaj godziny, kiedy słońce świeci!

3) Sypiaj przy otwartych oknach!

4) Ludziom kaszlącym i kichającym usuwaj się z drogi!

5) Nie dotykaj swej twarzy i przed każdym posiłkiem starannie myj ręce!

6) Przekonaj się, czy naczynia i sztućce, których używasz przy jedzeniu, są dokładnie oczyszczone!

7) Sypiaj przynajmniej siedm godzin dziennie!

8) Bądź rozrzutnym w używaniu wody do mycia i jedz tylko rzeczy lekkie i strawne!

9) Strzeż się domów, gdzie przebywają chorzy na grypę!

10) Unikaj gwałtownego oziębiania ciała!

11) Strzeż się kurzu i nadmiernie opalonych pokoików!

Przy najlżejszych symptomatach choroby połóż się do łóżka i wezwij lekarza!

**Dr. M.**

# Opanowanie przestworzy.

Jak wiadomo z depesz w okolicy Los Angelos odbył się oryginalny pojedynek: jednopłatowiec wojskowy amerykański »Question Mark« mając na pokładzie 5 osób załogi, podjął lot w celu zdobycia rekordu długości utrzymania się w powietrzu.

Lotnikom amerykańskim szło o pobicie rekordu, ustalonego przez sterowiec niemiecki »Zeppelin«, który podczas swej niedawnej podróży z Europy do Ameryki szybował w powietrzu przeszło 110 godzin.

Wzięto się do sprawy po amerykańsku. Odbywano cały szereg lotów próbnych, badano szczegółowo maszynę i motory, które zmieniano wielokrotnie, aż wreszcie wybrano trzy, gdyż »Question Mark« był zaopatrzony w trzy motory i trzy śmigła.

By pobić rekord »Zeppelina« trzeba się było znajdować w powietrzu choć nieco dłużej od aeronautów niemieckich, a więc prawie 6 dni i nocy. Była to przy tem »podróż« bardzo monotonna, gdyż lotnicy nieznacznie oddalali się od swego lotniska, kręcąc się w kółko i ciągle te same mniej więcej mając pod sobą krajobrazy.

Najtrudniejszem zadaniem było obmyślenie sposobów zaopatrywania samolotu w benzynę. Niepodobna było zabrać na pokład niezbędnych ilości, gdyż stanowiłoby to balast nadmierny i uniemożliwiło lot wogóle.

Wynaleziono sposób dość prosty, ale bardzo ryzykowny. Gdy lotnicy dawali za pomocą chorągiewek odpowiedni znak obserwującym ich lot (ułożono uprzednio cały niezbędny słownik sygnałowy), z lotniska wznosił się inny aeroplan, zaopatrzony w rezerwoar z benzyną. Do rezerwoaru tego przymocowana była kilkunasto metrowa rura kauczukowa. »Question Mark« zniżał swój lot do kilkudziesięciu metrów ponad ziemią i przybierał możliwie wolne tempo. Inny aeroplan wznosił się o kilkanaście metrów wyżej, starał się utrzymywać ponad maszyną Spatza i spuszczał rurę kauczukową. Załoga »Question Mark« chwytała tę rurę, a wtedy, na dany znak otwierano kran i benzyna płynęła z góry do rezerwoarów samolotu-rekordzisty.

Mjr. Spatz dowódca lotu ze swymi towarzyszami pobił znakomicie »Zeppelina«, utrzymując się w powietrzu bez lądowania w ciągu 150 godzin i 46 minut, czyli sześć i pół dnia i sześć nocy.

Tak więc lotnicy amerykańscy lotem tym wykazali maximum wytrzymałości i doświadczenia. Lot ten przynosi też chlubę amerykańskiemu przemysłowi lotniczemu.

# Tajemnica jeziora Nemi.

Między bajkami, które się dzieciom opowiada, jest jedna, która mówi o zaklętem na dnie morza zamczysku, lśniącem złotem i bielą marmurów. Ta bajka istnieje jednak i w rzeczywistości. Bo oto na dnie jeziora Nemi we Włoszech drzemią od 19 prawie stuleci słynne galery Tyberjusza, będące właściwie olbrzymiemi tratwami, na których z rozkazu tego cesarza stanęły wspaniałe budowle o wielkich salach i galerjach, wyłożonych marmurem, purpurą i złotem i pełne dzieł sztuki, otoczone ogrodami pływającemi.

Wiadomość o zatopionych tych budowlach przetrwała wieki i jest zanotowana w kronikach historyków. To też już od pięciuset lat trwały usiłowania wydobycia z dna jeziora przynajmniej części zatopionych tam skarbów sztuki. Istotnie wydobyto wiele ułamków, dowodzących wspaniałego urządzenia galer, dopiero jednak przy nowoczesnych zdobyczach techniki zdołano przystąpić do szybszego osuszenia jeziora.

I oto jak donosi prasa włoska, a co notuje też miesięcznik „Italia-Polonia" przed czasem niedawnym dokonał Mussolini osobiście ceremonji otwarcia zbudowanych nad brzegiem jeziora wielkich pomp elektrycznych, mających wypompowywać codziennie z jeziora 120.000 metrów sześc. wody i puścił je w ruch przez naciśnięcie odpowiedniego lewara.

Działanie pomp powyższych obniża powierzchnię jeziora o 5 centym. dziennie, tak, że po upływie trzech miesięcy wynurzą się z głębi jeziora pierwsze zarysy jednej z owych dwu galer.

Ogółem trzeba wypompować 31 miljonów metr. sześc. wody, aby rozpocząć poszukiwania archeologiczne.

Główne zagadnienie stanowił kierunek, w którym należało spuścić wody jeziora. Ale tu przyszli z pomocą sami rzymianie, którzy widocznie w tym samym celu zdołali już zbudować wzdłuż zbocza, wiodącego ku jezioru, kanał podziemny, długości 500 mtr. Kanał ten wyzyskano przy obecnych pracach i w ciągu trzech miesięcy odrestaurowano i doprowadzono do samego brzegu jeziora, od drugiego zaś końca tego kanału starorzymskiego przekopano, już na równinie, otwarty kanał długości 24 kilom. wprost do morza.

Obecnie więc, po upływie zaledwie kilku miesięcy, zapewne na wiosnę, zbadać będzie można tajemnicę dna świętego jeziora Djany, jak zwało się jezioro Nemi za czasów rzymskich.

# Zmartwychwstały książę.

W roku 1906, po śmierci księcia Ludwika de Bourbon, brata króla Alfonsa, cała Hiszpanja okryła się żałobą. Tegoż roku zjawił się w Atenach elegancki młodzieniec, władający doskonale językami europejskiemi. Wynajął on apartamenty w najlepszym hotelu i zameldował się jako »don Louis, książę Bourbon«. Jednocześnie policja stwierdziła, iż ów »don Louis« posiada znaczne fundusze w pewnym banku zagranicznym, złożone na nazwisko Maurycego Marschala (tak miał brzmieć pseudonim księcia, który zamierzał ukryć swój stan i pochodzenie). W r. 1909 rzekomy książę udaje się do Ameryki i przebywa tam do końca wojny. Po powrocie do Europy zjawił się ów »don Louis« ponownie w Atenach. Królestwo greccy podejmowali go w r. 1922 nader serdecznie. Wreszcie, gdy obecnie zagadkowy książę przybył do Aten po raz trzeci, poseł hiszpański zażądał od władz miejscowych, by aresztowano osobnika, podającego się za hiszpańskiego księcia krwi.

Książę zgłosił się do sędziego śledczego w Atenach dobrowolnie. Zażądał on dokonania rewizji w jego lokalu, aby dowieść swego królewskiego pochodzenia. W istocie policja znalazła u tajemniczego księcia pieczęć domu Bourbonów z herbem rodowym, fotografje »zmarłego« brata króla Alfonsa, które zresztą nie różniły się niczem od portretów przebywającego w Atenach zagadkowego osobnika. Wobec tego, że pieczęć królewska zniknęła w tajemniczy sposób w roku zgonu księcia Louisa, poselstwo hiszpańskie zwróciło się o instrukcje do Madrytu. Odpowiedź dotąd nie nadeszła.

# Sport.

**Davos, 20 stycznia. (PAT). W sobotę odbył się tu match hockeyowy pomiędzy kombinowanym teamem polskim i H. C. II Davos zakończony pięknym sukcesem młodych graczy, którzy osiągnęli zwycięstwo 3:0. W pierwszej i drugiej tercji gra równorzędna, w ostatniej części przyniosła naszym barwom trzy bramki, uzyskane ze strzałów graczy lwowskich Maurera, Hemmerlinga i Schabińskiego.**

**Tegoż dnia odbyły się w ramach szwajcarskich igrzysk zimowych zawody bobsleyowe. W biegu bobów dwuosobowych pierwsze miejsce zajął bob pod kierownictwem Potulickiego (Polski klub bobsleyowy). Sukces ten jest tem cenniejszy, że w dziedzinie saneczkowania nie mogliśmy się dotychczas poszczycić poważniejszemi sukcesami międzynarodowemi.**

**OBRADY LIGI PIŁKI NOŻNEJ.**

**Na Walnem Zgromadzeniu Ligi P. Z. P. N. wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes mjr. Izdebski, wiceprezes red. Laskownicki i kpt. Gross, sekretarz kpt. Mielnik, skarbnik kpt. Partyka, przewodniczący wydziału gier i dyscypliny: dr. Matuszewski przewodniczący komisji rewizyjnej kpt. Mirzyński.**

**Wśród uchwalonych wniosków na uwagę zasługują: odrzucenie wniosku Hasmonei o pozostawienie jej w Lidze, udzielenie subwencji T. K. S-owi przez skreślenie zaciągniętych długów i t. d. Ustalono plan rozgrywek ligowych w piewszej rundzie, oraz postanowiono rozpocząć sezon nieco wcześniej, w drugiej połowie marca.**

**ZAWODY NARCIARSKIE WE LWOWIE.**

**W dniach 19 i 20 b. m. odbyły się zawody narciarskie o memorjał ś. p. Tomickiego, organizowane przez sekcję narciarską „Pogoń". Zwycięstwo przypadło w udziale znanemu mistrzowi Krynicy p. Żytkowiczowi. Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:**

**Bieg 8 klm. z przeszkodami: 1. Witkowski (Czarni) 27:30 sek., 2. Żytkowicz (Beskid-Krynica) 27:48 sek., 3. Teysseyre (KTN) 28:10 sek.**

**Konkurs skoków narciarskich, rozegrany na skoczni T. K. N-u dał następujące wyniki: 1. Żytkowicz n. 12.687 (skoki 23 i 21·5 m) 2. Rajski (Czarni) n. 15.666 (skoki 19 i 18 m), 3. Zienkowicz (Czarni) n. 15.541) (skoki 19:18·5 m) 4. Witkoski (Czarni) n. 14.812 (skoki 17·5 i15 m).**

**ZAKOŃCZENIE TURNIEJU HOCKEYOWEGO WE LWOWIE.**

**W dniu wczorajszym zakończony został turniej hockeyowy o puhar Banku Gospodarstwa Krajowego. Zwycięstwo przypadło drużynie Lechji, która we finale pokonała Pogoń w stosunku 2:0.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

# Ogłoszenia urzędowe.

## AMORTYZACJE.

T. 368/28. Bankowi Cukrownictwa S. A. w Poznaniu zaginęło tymczasowe poświadczenie Krakowskiej Spółki Roln.-Przemysłowej Kraków Nr. 328 na nazwisko Markusa Sprechera Lwów i na 129 sztuk akcyj Piasecki S. A. IV emisji. Wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna tymczasowe poświadczenie za umorzone. 420

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 10 grudnia 1928.

## LICYTACJE.

E. 1383/28/3. Edykt licytacyjny. Na żądanie Schulema Holzera odbędzie się dnia 1 lutego 1929 o godz. 10 ran w tut. Sądzie biuro Nr. 9 licytacja a) realności lwh. 57 gm. Polna, b) realności lwh. 513 gm. Polna, c) 2/3 realności lwh. 529 gm. Polna. Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione ad a) na kwotę 410 zł. 18 gr., ad b) na kwotę 1373 zł. 44 gr., ad c) na kwotę 20 zł. 01 gr. Najniższa cena wynosi ad a) 274 zł., ad b) 916 zł., ad c) 14 zł. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w tut. Sądzie. 450

Sąd powiatowy, Oddział III.
Grybów, dnia 30 listopada 1928.

E. VI. 171/28. Edykt. Dnia 18 lutego 1929 godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 34 licytacja realności whl. 178 gminy Zawada, to jest starego domu drewnianego z ogródkiem obszaru 2 ar. 25 m kw. łącznie z ciężarami na karcie C. Wartość szacunkowa 247 zł. 37 gr. Najniższa oferta 164 zł. 96 gr. 451

Sąd grodzki.
Tarnów, dnia 18 stycznia 1928.

E. 1260/28/8. Dnia 15 lutego 1929 godzina 9 w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4 odbędzie się licytacja 1/6 części realności obj. whl. 414 gm. Posada sanocka. Wartość szacunkowa wynosi 1792 zł. 66 gr., zaś najniższa oferta 896 zł. 33 gr. 468

Sąd grodzki, Oddział VI.
Sanok, dnia 5 stycznia 1929.

E. 3916/28. Edykt licytacyjny. Dnia 20 lutego 1929 o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 69 licytacja połowy realności whl. 1410 ks. gr. dla III. dz. m. Kołomyja, składającej się z parceli gruntowej na której stoi dom. Najniższa oferta 500 zł. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w kancelarji sądowej. 462

Sąd powiatowy.
Kołomyja, 14 grudnia 1928.

E. 3672/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 19 luaego 1929 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 69 licytacja realności obj. whl. 1391 i 1397 ks. gr. dla IV. dz. m. Kołomyja, składającej się z parceli budowlanej i gruntowych, na których stoi dom wraz z stajnią. Najniższa oferta 4004 zł.

Sąd powiatowy. 463
Kołomyja, 30 listopada 1928.

E. 3482/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 16 lutego 1929 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 70 licytacja 2/4 części z 1/3 części realności obj. whl. 429 ks. gr. gm. Piadyki składającej się z parceli budowlanej, gruntowej i dwóch chat. Najniższa oferta 260 zł. 464

Sąd powiatowy.
Kołomyja, 30 listopada 1928.

E. 4707/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 20 lutego 1929 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 69 licytacja realności obj. whl. 602 ks. gr., dla II. dz. m. Kołomyja, składającej się z pgr. 1732/3 i 1732/4. Najniższa oferta 900 zł. 465

Sąd powiatowy.
Kołomyja, 5 grudnia 1928.

E. 341/27. Edykt licytacyjny. Dnia 6 marca 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja 1/4 części realności whl. 169 gminy Uherce oszacowanej na 3726 zł. Najniższa oferta wynosi 2484 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 467

Sąd grodzki.
Sambor, 27 grudnia 1928.

E. 569/28/18. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia roszczoń i praw rzeczowych. Na wniosek firmy „Sukno Bielskie" strony egzekwującej odbędzie się dnia 22 lutego 1929 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. 5 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności w Trybuchowcach położonej składającej się z pb. 436/1 i pgr. lk. 1482/32 Herscha Kohna w Buczaczu własnej. Wartość szacunkowa 7.150 zł. Najniższa oferta 6.366 zł. 66 gr. Do realności tej należa następujące przynależności: dom mieszkalny i stajnia. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie wezwanie do zgłoszenia roszczeń i praw rzewe do nieruchomości zlicytować się majacej wzywa się, aby do dnia 10 lutego 1929 w tutejszym Sądzie zgłosiły swoje prawa, w przeciwnym razie uwzględni się je tylko o ile w aktach egzekucyjnych są wykazane. Prawa któreby uniemożliwiły przeprowadzenie licytacji należy najpóźniej przy terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w Sądzie zgłosić w przeciwnym razie nie będą mogły być więcej dochodzone na szkodę w dobrej wierze będącego nabywcy. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy Sądowej.. 471

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Buczacz, dnia 11 grudnia 1928.

E. 2280/28/6. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do złożenia roszczeń i praw rzeczowych. Na wniosek Małki Mützel strony egzekwującej odbędzie się dnia 4 marca 1929 o godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. 5 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja 1/8 części realności w Wierzbiatynie położonej składającej się z pb. 122 pgr. 181/4, 181/2, 433/1, 434/2 i 722/2 Mikołaja Huzana syna Mirona w Wierzbiatynie własnej. Wartość szacunkowa 703 zł. 13 gr. Najniższa oferta 468 zł. 76 gr. Do realności tej należą następujące przynależności, dom mieszkalny i stajnia. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Osoby roszczące sobie prawa rzeczowe do nieruchomości zlicytować się mającej wzywa się aby do dnia 10 lutego 1929 prawa swoje w Sądzie tutejszym zgłosiły w przeciwnym razie uwzględni się je tylko o ile w aktach egzekucyjnych są wykazane. Prawa, któreby uniemożliwiły przeprowadzenie licytacji należy najpóźniej przy terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w Sądzie zgłosić, w przeciwnym razie nie będą mogły być więcej dochodzone na szkodę w dobrej wierze będącego nabywcy. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. 472

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Buczacz, dnia 27 grudnia 1928.

E. 1111/28/12. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia roszczeń praw rzeczowych. Na wniosek Wasyla Kota str egzekwującej odbędzie się dnia 4 marca 1929 o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 32 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności w Kujdanowie położonej składającej się z pgr. lk. 1035 i 1196/1 Marji Kruszelnickiej własnej. Wartość szacunkowa 3145 zł. Najniższa oferta 2096 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Osoby roszczące sobie prawa rzeczowe do nieruchomości zlicytować się mającej win je zgłosić do dnia 25 lutego 1929 w przeciwnym razie uwzględni się je tylko o ile w aktach egzekucyjnych są wykazane. Prawa któreby uniemożliwiły przeprowadzenie licytacji należy najpóźniej przy termi... licytacynym przed rozpoczęciem licytacji w Sądzie zgłosić w przeciwnym razie nie bedą one mogły być więcej dochodzone na szkodę w dobrej wierze będącego nabywcy. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. 47[illegible]

Sąd grodzki, Oddział IV.
Buczacz, dnia 19 stycznia 1929.

E. 1163/28. Edykt licytacyjny. Dnia 1 lutego 1929 odbędzie się publiczna licytacja połowy realności whl. 172 i 173 gminy Tymbark Jana Kapfurkiewicza własnej. Cena szacunkowa wynosi kwotę 1150 zł. najniższa oferta 366 zł. 66 gr. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 478

Sąd grodzki.
Limanowa 15 stycznia 1929.

E. 827/28. Edykt licytacyjny. Dnia 16 lutego 1929 sala 23 podpisanego Sądu odbędzie się licytacja 3/32 części realności whl. 168, 1240 gm. Detnia, 3/16 części realności whl. 586 gm. Medenice z przynależnościami. Cena szacunkowa tych realności wynosi 888 zł. 99 gr. Najniższa oferta 600 zł. Prawa wobec których licytacja niniejsza byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Pozatem wszystkie inne osoby zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez ogłoszenie na tablicy sądowej. **479**

Sąd grodzki.
Medenica, 15 stycznia 1929.

E. 946/28. Dnia 16 lutego 1929 g. 9-ta sala 23 podpisanego Sądu, odbędzie się licytacja realności whl. 817 kat. gm. Wróblowice z przynależnościami. Cena szacunkowa 2820 zł. Najniższa oferta 1880 zł. Prawa wobec których licytacja niniejsza byłaby nie dopuszczalną należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Pozatem wszystkie inne osoby zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez ogłoszenie na tablicy sądowej. 480

Sąd grodzki.
Medenice, 15 stycznia 1929.

E. 1135/28/4. Edykt licytacyjny. Dnia 20 lutego 1929 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż połowy realności whl. 171 ks. gr. gm. kat. Półrzeczki. Nieruchomość ta oszacowaną została na 1625 zł. najniższa oferta 1416 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki, Oddział I. 481
Mszana dolna, dnia 14 stycznia 1929.

E. 2199/28/5. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do złożenia roszczeń i praw rzeczowych. Na wniosek Jana Lubińskiego strony egzekwującej odbędzie się dnia 22 lutego 1929 o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 5 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja 1/4 części realności w Żyznomierzu położonej składającej się z pb. lk. 100 i pgr 350 i 351 Paraski Kowal zam. Stępień własnej. Wartość szacunkowa 1/4 części 841 zł. 25 gr. Najniższa oferta 560 zł. 82 gr. Do realności tej należą następujące przynależności 2 domy mieszkalne stajnia i stodoła. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Osoby roszczące sobie prawa rzeczowe do nieruchomości zlicytować się mającej wzywa się aby do dnia 10 lutego 7929 prawa swoje w Sądzie tutejszym zgłosiły w przeciwnym razie uwzględni się je tylko o ile w aktach egzekucyjnych są wykazane. Prawa, któreby uniemożliwiły przeprowadzenie licytacji należy najpóźniej przy terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w Sądzie zgłosić w przeciwnym razie nie będą mogły być więcej dochodzone na szkodę w dobrej wierze będącego nabywcy. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. 474

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Buczacz, dnia 27 grudnia 1927.

E. 3372/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 5 marca 1929, godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja realności objętej whl. 242 gminy Białobożnica, składającej się z pgr. 170/60 ogród stanowiącej i pbud. 80 z domem mieszkalnym łącznego obszaru 12 a 10 m kw. Wartość szacunkową ustalono na 860 zł. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 574 zł. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie biuro 52. 475

Sąd powiatowy, Oddział V.
Czortków, dnia 12 grudnia 1928.

## ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cw. 22/29/1. Edykt. Strona powodowa Józef Tolpin we Lwowie wniosła przeciw stronie pozwanej Mosesowi Wermutowi z Horodenki skargę o 360 zł. do Lcz. Cw. 22/29 wskutek której wydano nakaz zapłaty. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Rubla adwokata w Horodence kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 466

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 14 stycznia 1929.

C. II. 2/29/1. Edykt. Strona powodowa Szulim Jurman w Serafińcach wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Semenowi Zaharowskiemu Wasyla z Serafiniec o 20 dol. kanad. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 30 stycznia 1929, godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie, sala rozpraw Nr. 24. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Adolfa Hessla, adwokata w Horodence kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 476

Sąd grodzki, Oddział II.
Horodenka, dnia 10 stycznia 1929.

## UPADŁOŚCI.

Sa 103/28/52. W sprawie postępowania do majątku Salomona Oehlengerga, skład towarów żelaznych, Lwów, Słoneczna 27 — odroczono audjencję ugodową na 24 stycznia 1929, godzina 12 w południe, biuro 18.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 18 stycznia 1929. 417

Sa. 46/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Rafaela Polanicera kupca w Mielcu. Komisarz ugodowy Władysław Kapa sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Izrael Mendel Bram kupiec w Mielcu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 I. piętro dnia 4 lutego 1929 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do podpisanego Sądu do dnia 2 lutego 1929. 455

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 29 grudnia 1928.

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 474/28. Kazimierz Marjan Stadnik, urodzony 188[illegible] Wielopole, jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 418

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 5 listopada 1928.

T. 362/28. Michał Rawski, urodzony 1885, Suchodół, jako żołnierz zaginął 1918 w Levico we Włoszech. Celem udowodnienia śmierci wzywa się, aby do 3 miesięcy zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 17 października 1928. 419

T. 201/28. Jan Sigiewicz, urodzony 1889 w Zniesieniu, jako żołnierz zaginął 1917. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono o nim wiadomości Sądowi. 421

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 12 czerwca 1928.

T. 15/28. Michał Trembecki, urodzony 1874, Kamienopol, jako żołnierz zaginął r. 1918. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Matkowskiemu, adwokatowi we Lwowie. 422

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 22 października 1928.

T. 515/28. Jan Podolak, urodzony 1886, Derniów, jako żołnierz zaginął 1914 pod Kamionką str. Celem uznania za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 11153

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 30 października 1928.

T. 405/28. Michał Iwanicki, urodzony 1896, Szczerzec, jako żołnierz zmarł w niewoli włoskiej w Santa Marja 1920. Celem udowodnienia śmierci, wzywa się, aby do 3 miesięcy zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 11154

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 30 października 1928.

T. 359/28. Michał Suszko, urodzony 1892, Remenów, jako żołnierz zaginął pod Przemyślem 1914. Celem uznania za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 11155

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 25 października 1928.

T. 495/28. Izydor Koczkin (Kwoczka), urodzony 1893, Nowo Hrachowsko, r. 1919 wyemigrował do Rosji i tam zaginął. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się, aby do roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Singerowi, adwokatowi we Lwowie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 8 listopada 1928. 11156

T. IV. 161/28/1. Edykt. Józef Leki (Lekki), syn Andrzeja, urodzony 1865 w Łękach, pow .Biała, zamieszkały w Bielanach, pow. Biała, wyjechał z Bielan przed 30 laty do Ameryki, skąd ostatnią o sobie wiadomość dał przed przeszło 20 laty. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do jednego roku od ogłoszenia — poczem na ponowny wniosek Sąd orzeknie ostatecznie. 458

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 28 grudnia 1928.

**DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH we Lwowie ogłosiła publiczny**

**PRZETARG**

**na dostawę narzędzi, wyrobów blacharskich, pilników, petard ostrzegawczych, stali, oraz materjałów elektrotechnicznych dla silnych prądów z terminem wniesienia ofert do dnia 11 lutego 1929 roku godz. 12-ta w południe.**

**Szczegóły przetargu zamieszczone są w „Monitorze Polskim" Nr. 13 z dnia 16 stycznia 1929 r.**

## ZGUBIONE DOKUMENTA.

ZGUBIONO portfel czarny skórzany, zawierający prawo jazdy Nr. 1023 i inne papiery. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Roman Karczewski, Łyczakowska 92. 356

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów, Jakób Haber. 452

FEIWEL WEINLÖS unieważnia zgubiony dnia 6 bm. weksel na 150 dolarów, nie wypełniony, z napisem 150 dol., a z podpisem Eisig Löw. 485



**Cena ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **25 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne i cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

**„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**